Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. Lwów, wtorek 9 marca 1937 r. Nr. 68

Ostry konflikt między Senatem a min. Kwiatkowskim

Sen. Rostworowski odpiera zarzuty wicepremiera postawione komisji budżetowej

Warszawa, 8. 3. (Tel. wł. — s. b.) Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Senatu przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek Prystor udzielił głosu przewodniczącemu komisji budżeowej sen. Rostwroowskiemu, który oświadczył co następuje:

Korzystając z obecności na posiedzeniu gen. Sławoj-Składkowskiego jako szefa naszego rządu, pragnę w charakterze przewodniczącego komisji budżetowej złożyć następujące oświadczenie:

Pan minister Skarbu w dyskusji generalnej nad sprawozdaniem sen. Everta zakończył swe przemówienie następującym zwrotem: „Montowanie psychozy beznadziejności, która i tak powstaje obficie poza obrębem Sejmu i Senatu, jest, mojem zdaniem, złą przysługą, oddawaną Państwu i Narodowi polskiemu, i hasłu obrony, i świadomości narodowej, i Wodzowi Naczelnemu z punktu widzenia jego odpowie działności, i postulatowi spoistości Państwa i hasłu konsolidacji."

Jako przewodniczący komisji budżetowej, który ponosi odpowiedzialność za całość prac tej komisji i od tej odpowiedzialności nie zamierza uchylać się, pragnę oświadczyć, że na sprawozdaniu referenta generalnego, które stało się przedmiotem przytoczonych wyżej zarzutów p. ministra Skarbu, położy-łem mój podpis, stwierdzając tym podpisem, że sprawozdanie zostało przez komisję przyjęte, a regulamin Senatu wymaga, by to sprawozdanie przed oddaniem do druku uzyskało aprobatę p. marszałka Senatu.

Stwierdzam, że i temu wymaganiu stało się zadość. Muszę więc uważać zarzuty, skierowane w stronę sen. Everta, który cieszy się w tej Wysokiej Izbie powszechnym, dobrze zasłużonym szacunkiem, za zarzuty, skierowane przeciwko komisji, której mam zaszczyt przewodniczyć.

W pracy tej komsji, wykonanej w warunkach trudnych z mocną wolą podtrzymania p. ministra Skarbu w jego ciężkiej walce o ugruntowanie osiągniętej równowagi budżetowej, dopatrzył się p. minister Skarbu szkody, wyrządzonej i Państwu, i Narodowi, i hasłu obrony, a nawet postulatowi spoistości Państwa. Nie koniec na tym: Senat Rzeczypospolitej przez pracę jednego ze swoich podstawowych organów utrudnia rzekomo Wodzowi Naczelnemu spełnianie wielkich zadań, wynikających z jego odpowiedzialności, a nawet wysiłkom konsolidacyjnym p. płk. Koca złą wyświadcza przysługę.

ODPIERAM Z CAŁĄ STANOWCZOŚCIĄ TEGO RODZAJU ZARZUTY, POSTAWIONE PRZEZ P. MINISTRA SKARBU, GODZĄ ONE W INSTYTUCJĘ, KTÓRĄ NOWA KONSTYTUCJA POSTAWIŁA WYSOKO W HIERACHII NACZELNYCH ORGANÓW PAŃSTWA, W INSTYTUCJĘ, KTÓRA NIEJEDNOKROTNIE DOWIODŁA, ŻE, STOJĄC NA STRAŻY SWOICH UPRAWNIEŃ I SWOJEJ GODNOŚCI, PRAGNIE POZYTYWNEJ, NA LOJALNOŚCI WZAJEMNEJ OPARTEJ WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM.

Oskarżenia p. ministra Skarbu są tym bardziej nieoczekiwane, że p. minister brał osobisty udział w debatach komisji nad sprawozdaniem generalnym, i że poza szeregiem uwag, które komisja i jej sprawozdawca uznała za słuszne, żaden zarzut natury zasadniczej nie został przez p. ministra Skarbu na posiedzeniu komisyjnym postawiony. Miałem więc prawo sądzić, że prace komisji, kierowanej przezemnie, były przez przedstawicieli rządu oceniane pozytywnie i dałem temu przekonaniu wyraz, zamykając obrady budżetowe.

Zarzuty p. ministra Skarbu nie mogą zachwiać naszego głębokiego przekonania, żeśmy nałożonemu na nas przez kostytucję, przez akt naszego ślubowania i przez zaufanie tej Wysokiej Izby, obowiązkowi w niczym nie uchybili. ((Huczne oklaski.)

SENAT DOMAGA SIĘ NOWEJ USTAWY PRASOWEJ

Warszawa, 8. 3. (Tel. wł. — s. b.) Po oświadczeniu sen. Rostworowskiego Senat przystąpił do debaty nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych.

Sprawozdawca sen. Gołuchowski, omawiając poszczególne działy pracy tego resortu, podkreśla szczególnie ciężkie położenie samorządu miejskiego. Obecny stan samorządu miejskiego jest na dłuższą metę nie do utrzymania i wymaga niezwłocznej pomocy oraz ustalenia trwałych podstaw dla jego dochodu.

Dalej mówca omawia stan bezpieczeństwa w państwie, stwierdzając duże wysiłki rządu na tym odcinku. Akcja prewywrotowa wymaga stałej czujności. Winno w niej brać udział całe społeczeństwo, szczególnie prasa. Dla unormowania stosunków między rządem a prasą konieczne jest wydanie dobrej ustawy prasowej. Sprawność i wyszkolenie policji jest z roku na rok lepsze, tylko liczebność jej jest wciąż niewy-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Z. Z. Z. przeciw zjednoczeniu narodowemu

Warszawa, 8. 3. (Tel. wł. — s. b.) Akcja nad organizacją Obozu Zjednoczenia Narodowego posuwa się nieprzerwanie naprzód. Obecnie prowadzone są narady grup politycznych nad ustosunkowaniem się do deklaracji płk. Koca.

W ub. niedzielę obradował w tej sprawie Związek Działaczy Społecznych (Naprawa) a właściwie jego Rada Naczelna. Zjazd ten po zapoznaniu się dokładnym nie tylko z samą deklaracją ideową płk. Koca, ale z dotychczasowym przebiegiem prac organizacyjnych, postanowił jednomyślnie przystąpić do współpracy z Obozem Zjednoczenia Narodowego.

Jak wiadomo, przewodniczący Związku Prac Społecznych pos. Surzyński już dawniej zgłosił akces do Obozu.

Również w niedzielę rozpoczął swe obrady w Warszawie w sali Tow. Higienicznego Zjazd delegatów Z. Z. Z. Zupełnie zrozumiałe, iż zjazd ten wywałał dość duże zainteresowanie w kołach politycznych, a to z dwóch względów, po pierwsze ze względu na stanowisko, jakie zjazd zajmie wobec Obozu Zjednoczenia Narodowego, a po drugie ze względu na możliwość rozłamu w ZZZ. Dla nikogo nie było tajemnicą, iż w łonie ZZZ. od dłuższego czasu trwał ferment na tle utworzenia t. zw. wspólnego frontu lewicowego. Dość poważna ilość członków Z. Z. Z. wyrażała niedwuznacznie i niejednokrotnie swoje niezadowolenie z dotychczasowej działalności władz naczelnych Z. Z. Z., wysuwając jednocześnie projekt połączenia się z PPS., a tym samym wzmocnienia jej szeregów.

Wysuwany projekt nie przypadł do gustu obecnym przywódcom Z. Z. Z. z Jędrzejem Moraczewskim i Jerzym Szurigiem na czele, gdyż przez akt połączenia się obawiali się oni utracenia całkowitego swych dominujących wpływów na masy robotnicze. Nie bez znaczenia również były pewne animozje osobiste, jakie od dawna istnieją między przywódcami PPS a przywódcami Z. Z. Z. I właśnie te animozje doprowadziły w swoim czasie, jak wiadomo, do rozłamu w P. P. S, w wyniku którego powstał Z. Z .Z.

Należało więc z góry przypuszczać, iż w sprawie zgłoszenia akcesu do współpracy z Obozem Zjednoczenia Narodowego, zajmie podobne stanowisko, jakie zajęło w sprawie połączenia z P. P. S. Animozje osobiste i w tym wypadku zadecydowały o ustosunkowaniu się ZZZ do idei zjednoczenia wszystkich Polaków pod jednym wspólnym hasłem dla dobra Narodu i Państwa.

Przygotowana przed zjazdem delegatów ZZZ., akcja agitacyjna dała właśnie w niedzielę wyniki w formie wypowiedzenia się „samodzielną" pracą. Sprawa ustosunkowania się ZZZ. do Obozu Zjednoczenia Narodowego była już na tyle z góry uplanowana, iż zebrani delegaci nie zadali sobie nawet tyle trudu, aby wniosek posła Gduli, przedłożony zjazdowi w sprawie współpracy z OZN, poddał jakiejś rzeczowej dyskusji. Akcja agitacyjna święciła tutaj tryumf całkowity. Zjazd wniosek posła Gduli odrzucił.

Za wcześnie jest jeszcze na wydawanie oceny co do kroku ZZZ. Dziś można stwierdzić tylko jedno, że ta „samodzielność", którą przywódcy ZZZ. tak bardzo chodziło, może być, a może nawet już jest bardzo iluzoryczna. Wielokrotne przykłady nauczyły nas na tego rodzaju zjawiska patrzyć zupełnie innym okiem, na zimno i spokojnie, a nie przez pryzmat chwilowego nastroju, lub tylko pod wrażeniem faktów, które dopiero co miały miejsce. Tak samo i z oceną kroku ZZZ. jakoteż i z oceną jego następstw należy się wstrzymać. Lecz nie na długo. Okazja do omówienia tego faktu i jego następstw, wkrótce sie nadarzy.

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

starczająca. Następnie mówca z wielkim uznaniem wyraża się o pracy K. O. P.

Omówiwszy dalej pokrótce działalność GUS'u, sprawozdawca wnosi o przyjęcie budżetu Min. Spraw Wewnętrznych w brzmieniu uchwalonym przez Sejm, zamykającego się w dochodach kwotą 14,337.650 zł., zaś w wydadkach 195,880.000 zł.

Sen. Horbaczewski podkreśla, że sprawa ukraińska oczekuje od dłuższego czasu rozwiązania. Pociągnięcia władz państwowych robią, zdaniem mówcy, wrażenie chwiejności i połowiczności. To co się dzieje w terenie, nie odpowiada obrazowi idealnemu, jaki powinny przedstawiać stosunki polsko-ukraińskie.

Sen. Wiesner zwraca uwagę, że młodzież niemiecka nie posiada dziś żadnej zwartej organizacji wychowawczej. Wysiłki idą w tym kierunku, aby młodzież tę zespolić w jedną organizację tak, aby można wychować ją na uczciwych Niemców i świadomych swych obowiązków obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Prozi zatym mówca p. ministra Spr. Wewn. o zezwolenie na stworzenie takiej organizacji ogólnej.

Sen. Trockenheim występuje przeciwko ekscesom antyżydowskim twierdząc, że Min. Spraw Wewnętrznych nie zapewnia dostatecznie bezpieczeństwa obywatela. Jako przedstawiciel ludności żydowskiej, mówca domaga się zapewnienia jej bezpieczeństwa i poszanowania jej praw.

Sen. Głowacki porusza zagadnienie samorządu wojewódzkiego poznańskiego i pomorskiego i prosi o uregulowanie zaległości skarbu państwa. Sytuacja finansowa woj. poznańskiego ulegnie, według mówcy, dalszemu pogorszeniu w razie zamierzonego odłączenia 4-ch powiatów oraz 2-ch miast wydzielonych, tj. Bydgoszczy i Inowrocława.

Sen. Masłow zwraca uwagę, że ludność ukraińska na Wołyniu bardzo ofiarnie walczy z komunizmem. Konieczna jednak jest zdecydowana i jednolita polityki rządu wobec ukraińców na Wołyniu. Wierzymy — oświadcza mówca — że hasło zjednoczenia narodowego, rzucone przez płk. Koca przyczyni się do sprecyzowania stosunku do narodu ukraińskiego.

Sen. Michałowicz cytuje kilka przypadków naruszenia obowiązujących norm prawnych.

Zbyt mało robi się też, aby uzdrowić prasę. Jedynym środkiem na to byłoby stworzenie Izby dziennikarskiej.

HANDEL I PRZEMYSŁ MUSI PRZEJŚĆ W POLSKIE RĘCE

Sen. Kornke rozważa zagadnienie konsolidacji narodowej, wysuniętej jako hasło w deklaracji płk. Koca i oświadcza m. in.: Jest rzeczą ważną, żeby w robocie tej uniknąć jednostronności. Przeprowadzając konsolidację, wskazanym jest dążenie do stworzenia jednolitego typu obywatela, umiejącego łatwo z sobą się porozumieć i współpracować dla dobra Polski. Jest to zadanie, które powinna spełnić szkoła polska.

Specjalną troską Państwo powinno otoczyć zagadnienie polityki mniejszościowej. Trzeba, żeby istniał program, obliczony na dalszą metę i oparty na asymilicji mniejszości narodowych. Szanując odrębności kulturalne mniejszości, należy przeciwstawić sie ich ekspansji politycznej.

Najważniejsze ośrodki handlu, przemysłu i rzemiosła znalazły się w rękach Żydów. Jestem przeciwnikiem teroru, musimy jednak domagać sie przejścia tych ważnych dziedzin życia w ręce polskie. W tym celu trzeba zmienić nastawienie psychiki polskiej, dążyć do zakładania szkół zawodowych, tworzenia kredytów itd. W porozumieniu z Żydami należy stworzyć plan emigracji, ponieważ jedynie w ten sposób kwestię żydowską można rozstrzygnąć.

Sen. Modrzewski sądzi, że ustawy samorządowe, wniesione przez rząd, nie usuna wszystkich usterek życia samorządowego. Rady miejskie w większości pracują źle.

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM MIN. PRZEMYSU I HANDLU

Referent budżetu Min. Przemysłu i Handlu oświadczył m.in. w swym sprawozdaniu, że budżet ten charakteryzują niewysokie wydatki w ogóle, dość znaczny udział wydatków inwestycyjnych w ogólnej sumie wydatków, oraz wysokie dochody, które pokrywają 80 proc. wydatków, wyrównując w znacznym stopniu wydatki czysto administracyjne tegoż budżetu.

Omówiwszy poszczególne działy pracy tego resortu, sprawozdawca stwierdza, iż działalność Państwowego Instytutu Geologicznego nie odpowiada swym tempem zadaniom, jakie przed tą instytucją stoją, zwłaszcza obecnie w chwili prac nad uprzemysłowieniem kraju. Z zagadnieniem tym łączy się ściśle nasza polityka surowcowa. Polityka surowcowa w Polsce to nie jest to samo co polityka autarkiczna, musi ona mieć na celu możliwie największe unjezależnienie się naszego przemysłu przez poparcie go na własnych surowcach.

Sen. Algajer omawia rolę, jaką winno odegrać rzemiosło w uprzemysłowieniu kraju oraz trudności, z jakimi ono się boryka. M. in. hamująco na rzemiosło oddziaływują taryfy kolejowe oraz wygórowana cena węgla.

Sen. Maciejewski krytykuje politykę przemysłowców węglowych, twierdząc, że zaniedbali oni rynek wewnętrzny. Cena węgla jest dziś za wysowa. Ma to swe źródło w wygórowanych kosztach administracyjnych.

Sen. Lewandowski przypomina, że Min. Przem. i Handlu jest tym organem państwa, który powinien stwarzać nowe komórki gospodarcze. W rzeczywistości dysponujemy tak obszernym i tak wielostronnym aparatem powołanym do wspomagania naszego eksportu, że wydawałoby się, iż bije on wszystkie rekordy światowe, a tymczasem wleczemy się na szarym końcu. Stąd mówca wnosi, że aparat ten w praktyce nie stoi na wysokości zadania.

Sen. Harbach mówi o ciężkim położeniu robotnika niemieckiego na G. Śląsku i domaga się wzięcia w obronę Niemców przed samowolą przedsiębiorców prywatnych i władz miejscowych. Dalej porusza sprawę rzekomego karania za sposób witania się Niemców.

Marszałek Prystor wezwał mówcę do rzeczy, a po zakończeniu przemówienia zwrócił mu uwagę, że nie przemawiał na temat, nad którym Senat obradował i że w przyszłości Marszałek będzie w podobnych wypadkach odbierał głos.

Sen. Schorr uważa, że najwłaściwszym rozwiązaniem trudności gospodarczych związanych z przeludnieniem jest uprzemysłowienie kraju, a nie niszczenie placówek żydowskich. Twierdzi dalej, że Żydzi nie są elementem napływowym i że oddali oni duże usługi w rozwoju handlu.

Sen. Petrażycki porusza sprawę złych warunków egzystencji oficerów marynarki handlowej. Stajemy wobec groźby, że nasze statki handlowe mogą zostać bez oficerów. Źródłem zła, są zdaniem mówcy — przestarzałe przepisy.

Sen. Lechnicki podkreśla stanowisko komisji budżetowej odnośnie Państw. Instytutu Geologicznego.

Na tym dyskusję nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu wyczerpano i posiedzenie zamknięto.

Wisła grozi wylewem

Poziom wody podniósł się o 5 m.

Toruń, 8. 3. (Tel. wł.) Sytuacja na Wiśle przedstawia się następująco: Zator, jaki utworzył się na km 798—772,2, utrzymuje się w dalszym ciągu. Lodołamacze wyłamały go do km 796,2, od góry zaś zator zmniejszył się do km 773,3.

Stan wody w Chełmnie, Rafje, Kokocku i Fordonie wykazuje niewielkie wahania. Powyżej zatoru km 792 woda przedarła się w dn. 3 marca przez zwały lodowe i płynie lewym brzegiem na polach nisko położonych.

Lodołamacze pracują od dn. 7 marca, wobec czego saperzy nie mogą brać udziału w akcji rozbijania zatoru.

W dalszym ciągu istnieje groźna sytuacja powodziowa dla okalic. znajdujących się pomiędzy Fordonem od km 774 do Kosowa km 801. Wody na łąkach w ciągu dzisiejszego dnia opadły o 10 cm. Wskutek groźby powodzi ewakuowano ludność z miejscowości Strępel i Grabówka.

Całą szerokością Wisły płynie kra od Silna do Solca, tak, że oczekuje się każdej godziny, iż płynąca kra dojdzie do Fordonu, tj. do istniejącego już zatoru. Sytuację pogorszyła jeszcze wysoka fala, która minęła dn. 8 marca o godz. 9 rano Włocławek i w Toruniu spodziewana jest w dniu dzisiejszym między godz. 20 a 24-tą.

Stan wody na Wiśle pod Toruniem wskutek nadejścia wysokiej fali podniesie się prawdopodobnie do 5 metrów.

Tajemnicza epidemia w Europie

Tularemia — nowa odmiana dżumy

Świat lekarski zajmuje się obecnie badaniem tajemniczej, a groźnej choroby, która pojawiła się ostatnio w Dolnej Austrii, na Słowaczyźnie i w południowych Morawach. Jest to t. zw. tularemia. Chorują na nią przede wszystkim gryzonie, a więc dzikie króliki, zające, wiewiórki i susły, które giną całemi stadami.

Za pośrednictwem owadów (pchły, wszy, kleszcze) choroba przenosi się z gryzoniów na człowieka. Przebieg jej jest bardzo ciężki. Pojawiają się bóle, zawroty głowy i silna gorączka, a chory odczuwa łamanie w stawach. W miejscu zakażenia tworzy się wrzód, a gruczoły puchną. Pod wieloma względami choroba ta przypomina dżumę.

Prace laboratoryjne z tą bakterią są bardzo niebezpieczne. Dotychczas zanotowano w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Sowietach kilkadziesiąt wypadków zarażenie się lekarzy tularemią, przy czym wypadki te kończyły się bardzo często śmiercią. Ostatnio w Austrii zasłabło podobno na tularemię 90 osób, a na Morawach kilkaset.

Celem zapobieżenia dalszemu szerzeniu się choroby, władze zaleciły przy oprawianiu zajęcy posługiwać się gumowymi rękawiczkami, a następnie dezynfekować ręce. Wystrzegać się należy spożywania mięsa zajęcy, które nie uciekały przed myśliwymi, lub zostały ubite przez psy, gdyż tylko chory zając nie ucieka, względnie też pozwoli się dogonić psu.

Katastrofalne powodzie na Węgrzech

Budapeszt, 8. 3. (Tel. wł.) Długotrwałe ulewne deszcze wywołały przybór Dunaju i jego dopływów. Aby uniknąć zalania mostu Geszbereny, otwarto tamy na rzece Tiszy, co spowodowało zalanie 200 gospodarstw rolnych. Cztery osoby zatonęły.

Profesor politechniki popełnił samobójstwo

Wiedeń, 8. 3. (Tel. wł.) Profesor wiedeńskiej politechniki Filunger wraz ze swą żoną popełnił samobójstwo. W liście, adresowanym do władz, profesor wyjaśnia, iż motywem jego czynu było niesłuszne stanowisko, jakie zajął w stosunku do teorii naukowych jednego ze swych kolegów.

SOKAL KU CZCI Śp. KS. BISKUPA BANDURSKIEGO

Sokal, 8. 3. (Tel. wł.) W piątą rocznicę śmierci Wielkiego Syna Ziemi Sokalskiej śp. Ks. Biskupa Bandurskiego odbyło się nabożeństwo żałobne, urządzone przez klasztor PP. Bernardynów. W nabożeństwie żałobnym wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz i urzędów, starsze oddziały szkół powszechnych, umundurowany oddział Zw. Strzeleckiego i rzesze miejscowego społeczeństwa.

PLENUM SEJMU

Warszawa, 8. 3. (Tel. wł. — s. b.) Marszałek Car zwołał plenarne posiedzenie Sejmu na czwartek 11 bm. na godz. 10-tą rano.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Sp. Władysław Kamiański

emer. nauczyciel i b. kierownik Szkoły w Samborze, zmarł w mieście naszym. Wychowawca wielu pokoleń młodzieży, cieszył się zawsze jej miłością, był bowiem nie urzędowym przedstawicielem nauki, lecz opiekunem troskliwym i współczującym, który prostował jej ścieżki i zbliżał się do niej sercem. Urabiał nie tylko umysły, lecz kształtował serca i dusze.

Sam świecił zawsze życiem ofiarnym i poświęcenia pełnym, a Jego uczciwość, prawość i szlachetne tendencje poczynań spowodowały, iż żegnały Go dzieci z żalem głębokim.

Ś. p. Zmarły urodził się we Lwowie 1865 roku, i tu ukończył studia. Obowiązki swe nauczycielskie pełnił na kresach naszych, w Kołomyjskim, Żółkwi, 11 lat w Sokalu i około 20 lat w Samborze.

Niezależnie od tego, pracował wiele społecznie, oświatowo i w kierunku niepodległościowym. Był gorliwym działaczem na niwie T. S. L. i Sokoła, w Sokalu założył i przewodniczył „Ognisku“ Z. N. P. Na terenie Sambora był radnym i asesorem miejskim, świecił przykładem akcji patriotycznej, to też w roku 1918 aresztowany przez Ukraińców, przebył gehennę Kossaczowa — co złamało Jego zdrowie. Wyszedłszy stamtąd, nie zarzucił swej akcji Polaka i obywatela, dzięki swej przysłowiowej uczciwości zdobył poważne fundusze i ratował przez parę miesięcy nauczycielstwo miasta i powiatu od głodu.

Najlepszy Mąż i Ojciec, dał dzieciom swym wiary światłość, wiedzy poznanie i umiłowanie ziemi ojczystej; syn Aleksander szedł szlakiem doli i niedoli legionowej, Eustachy bronił Lwowa, Franciszek trwał w P. O. W.

Jako człowiek, miał dla ludzi wiele życzliwości i niewyczerpaną uczynność — od progów swych, nie odtrącił nikogo. Zalety Jego umysłu i serca, dar towarzyski, takt i umiar i serdeczne z każdym obejście, jednały Mu przyjaciół i gorącą sympatię. Odchodzi żegnany wdzięczną pamięcią. Osierocił żonę Julię i dzieci: Eustachego, nauczyciela we Lwowie, Marię prof. Państw. Sem. Naucz. w Zgierzu, Helenę Sidowską, żonę ppułkownika dyplom., Franciszka urzędnika P. O. Urzędu Miar, Aleksandra kapit. W. P., wnuki i rodzinę.

Cześć Jego zacnej pamięci.

Lwów, dnia 8 marca 1937 r.

JAK?

Pytanie, jak przeprowadzić konsolidację narodu, wysuwane jest z wielu stron. Dla polityków starego typu zwłaszcza, przyzwyczajonych do swobodnej gry sił politycznych, uważających przedziały doktrynalne i klasowe w społeczeństwie za rzecz naturalną, idea konsolidacji staje się niemal koncepcją sztuczną, nienaturalną, trudną do realizacji i utrzymania w życiu.

Zgodnie z pojęciami szkoły liberalnej ludzie m u s z ą się dzielić według takich, czy innych światopoglądów, przekonań ideologicznych, interesów osobistych, klasowych i t. d. „Zdrowy" rozwój narodu wymaga rzekomo, by te przedziały istniały, by się ścierały i by społeczeństwo dochodziło do syntezy w drodze walki, kończącej się zwykle takim, czy innym zgniłym i tanim kompromisem.

Wnioskiem kończącym to rozumowanie jest przekonanie, że partie stanowią naturalny i niezbędny przejaw życia politycznego. Wnioskiem dalszym jest uznanie permanentnej wojny domowej między partiami za objaw stały, nieunikniony, ba, nawet pożądany, stwarzający bowiem rzekomy wentyl bezpieczeństwa.

Liberalizm w teorii zatym nie uznaje konsolidacji. W praktyce traktuje przejawy konsolidacyjne z zawieszeniem wojny domowej za wypadki wyjątkowe, tymczasowe, występujące w nadzwyczajnych okolicznościach. Lecz i wówczas konsolidacja nie może zacierać zasadniczej struktury partyjnej kraju. Wyraża się ona po prostu w postaci partyjnej koalicji, która znowu polega na osiągnięcie kompromisu głównie personalnego. Następuje wówczas nie koncentracja władzy, ale jej parcelacja.

Kompromis tą drogą osiągnięty, można każdej chwili zerwać. Jest on przedmiotem nieustannej wewnętrznej walki. Zamiast dawać siłę państwu przynosi słabość władzy państwowej. Koalicje partyjne rzadko kiedy mogą rządzić. Są to odświętne rozejmy, które nie dają podstaw do trwałego i systematycznego wysiłku.

Koalicje partyjne nie stwarzają zatym prawdziwej oraz istotnej konsolidacji. Są jej zaprzeczeniem.

Aktualna w Polsce konsolidacja nie może więc nastąpić w formie partyjnej koalicji. Nie dałaby bowiem skupienia sił narodowych, ale ich rozbicie i rozproszkowanie. Nie wzmacniałaby siły państwa, ale prowadziłaby do jego słabości. Nie byłaby nigdy dziełem trwałym, ale objawem przejściowym, wiodącym prędzej, czy później do partyjnej anarchii.

Konsolidacja, jeżeli ma być prawdziwa, wieść musi do stopienia sił narodowych, winna likwidować przedziały i różnice w społeczeństwie, opierając się na tym, co łączy cały naród, a nie na tym, co go dzieli. Prawdziwa konsolidacja winna być wyrazem monolitu, jakim jest naród, którego rozdźwięki są czymś powierzchownym i małym wobec wiecznych, dziejowych jego dążeń.

Jeżeli więc stawiane są pytania, jak przeprowadzić konsolidację w kraju, to jedna odpowiedź wydaje się pewna. Nie może ona opierać się na podstawach partyjnych, nie może być wyrazem partyjnej koalicji, lecz przeciwnie postawić sobie musi za cel ostateczną likwidację ducha partyjnego, jak i wszelkich drugorzędnych i bezsensownych przedziałów w narodzie.

R. P.

Trzeba otworzyć młodzieży oczy na Polskę!

W „Kurierze Porannym" (z ub. niedzieli) ukazał się pod powyższym tytułem artykuł Zdzisława S t a h l a, który poniżej w całości cytujemy:

Dzisiejsza młodzież polska nie widzi dzisiejszej Polski.

Młodzież odwrócona jest twarzą od tego wszystkiego, co staje się, dzieje i tworzy, młodzież nie widzi ogromu dokonań, ani potęgi wysiłku. Młodzież nie raduje się wzrostem sił i nie przeżywa triumfu zwycięstw bieżącego okresu historycznego.

Dlaczego? Czy brak jej poczucia narodowego albo idealizmu patriotycznego? Czy młodzież polska objawia złe instynkty? Czy nie ma w jej sercach miłości Ojczyzny? Czy odwracać się od Polski każą jej skłonności wrodzone? Czy to klasowy materializm albo egoistyczny indywidualizm odciąga ją od państwa polskiego i podtrzymuje wytrwale tę przegrodę, która wznosi się pomiędzy sercem młodzieży, a bystrym nurtem współczesnej twórczości politycznej narodu?

Bynajmniej. I w tym leży właśnie tragiczna absurdalność sytuacji.

Stosunek młodzieży do biegu polskiej współczesności jest świadomie, celowo i systematycznie paczony. Istniejąca przegroda jest sztuczna, a wrodzony patriotyzm i szlachetne intencje młodych pokoleń są zręcznie ujęte i skierowane na fałszywy, ślepy tor.

Młodym i jasnym oczom dorastających pokoleń stawia się przed oczy ponury obraz rzekomego zła i podłości dnia dzisiejszego, lub przysłania się jej wzrok zbrukanymi i ciemnymi szkłami, aby widziała to, co jasne i piękne w życiu polskim, jako brudne i szare. Młodzieży daje się szkła, powiększające na zło i pomniejszające na dobro, młodzieży wzrok kieruje się od życia i rzeczywistości, budującego się państwa, ku ponurym zjawom starczej i warcholskiej nienawiści.

Młodzież nie patrzy swoimi własnymi oczyma na Polskę. Młodzieży zła ręka nałożyła okulary, które wykrzywiają jej spojrzenie i zatruwają duszę.

* * *

Kto patrzy na życie młodzieży dzisiejszej, tego musi uderzyć i przerazić absurdalny tragizm jej duchowego położenia. Pchnięta jest do walki z realizacją własnych ideałów. Marnuje skarby swego entuzjazmu i dobrych chęci na działania, w rzeczywistości i naprawdę, szkodzące tym przyszłym celom, które ta sama młodzież uważa zarazem za słuszne, najważniejsze i swoje własne.

Bo przecież dzisiejsza młodzież głosi hasła patriotyczne i narodowe, woła o silne państwo i naczelnym jej zawołaniem są słowa Wielka Polska.

I właśnie w imię tych haseł, w imię tak nazwanego ideału młodzież polska odwraca się od rzeczywistości doby bieżącej.

W imię wielkości i siły Polski odwrócona jest twarzą od pamięci Wielkiego Twórcy Armii Polskiej i Zwycięskiego Wodza.

W imię hasła o silnym państwie nauczona jest nienawidzić konstytucji kwietniowej, która to silne państwo realizuje.

W imię jedności narodowej szkolona jest w warcholstwie.

W imię walki z frontem czerwonej rewolucji pchana jest do podważających porządek publiczny w Polsce działań, równoległych z akcją Kominternu.

W imię „walki z żydo-masońskim światem dziewiętnastego stulecia", szkolona jest metodami typowo masońskiego sekciarstwa i mafijności, która partię wynosi ponad państwo i państwu przeciwstawia.

W imię haseł najczystszego nacjonalizmu poddaje się młodzież sugestiom obcych doktryn narodowych: włoskich albo niemieckich, hiszpańskich, czy francuskich.

I młodym sercom, tęskniącym za bohaterstwem i za bohaterami, podsuwa się obcych wodzów i obce wielkości, byle spojrzenia dorastających pokoleń polskich nie spoczęły na polskim życiu i byle tylko w Polsce, u siebie i tuż przed sobą nie odkryły wielkości osób ani wielkości czynów. Podsuwa się Mussoliniego, czy Hitlera, Kemala Paszę, czy choćby generała Franco, byle nie ujrzały Józefa Piłsudskiego, byle nie uwierzyły w Rydza-Śmigłego.

* * *

Jak to się stać mogło? jak do tego doszło i kto jest za tragizm sytuacji dzisiejszego pokolenia młodych odpowiedzialny? Nie jest czas ani miejsce na rekryminacje, albo pisanie historii, ale ostatni i najwyższy czas na zaradzenie złu.

Dotychczasowe metody zawiodły. Łagodne perswazje, liberalizm i przemawianie do dobrych instynktów młodzieży — co stosowano w ostatnich dwu latach — dało rezultat wręcz odwrotny od zamierzonego. Anarchia życia uniwersyteckiego osiągnęła właśnie w roku bieżącym natężenie większe, niż kiedykolwiek.

Kto chce leczyć musi umieć rozpoznać chorobę. Metody musiały zawieść, bo opierały się na fałszywej diagnozie: na przeświadczeniu o spontaniczności oraz samodzielności poczynań młodzieży, gdy tymczasem naprawdę mamy do czynienia właśnie z upartyjnieniem życia akademickiego.

Dzisiejsza młodzież nie żyje życiem własnym i samodzielnym, ale jest natomiast obiektem wychowywanym przez stare partie oraz teroryzowanym przez bojówki partyjne. Stowarzyszenia ideowe młodzieży zatraciły charakter samodzielny i wychowawczy, a natomiast stały się po prostu sekcjami partyjnymi, a w ogromnej większości sekcją jednego stronnictwa.

I wszystkich użyto sposobów i wszystkie zastosowano metody, by zabić patriotyzm młodego pokolenia. Ogromnego dokonano wysiłku, by wybudować ponury mur przegrody pomiędzy rodzącą się siłą i wielkością państwa, a młodą duszą, nadchodzących pokoleń.

W imię werbalnego ideału i dźwięcznego hasła o Polsce każe się młodzieży walczyć z konkretną i realną pracą dla Polski. Ducha walki kieruje się na warcholskie tory. Młodzież, chcąca walczyć dla Polski, uczy się walki nie z tym, co złe, wsteczne i szkodliwe, lecz z tym, co dobre, piękne i twórcze, nie z tym, co hamuje rozwój dziejowy Polski, z tym co ciągnie ją wstecz i osłabia, ale z tym wszystkim, co ją wzmacnia i podciąga wyżej.

* * *

Na oczach naszych toczy się systematyczna i zorganizowana praca zatruwania duszy polskiej młodzieży.

Jej dobre isstynkty, które mogłyby się stać bezcennym tworzywem entuzjastycznej pracy i wspaniałej twórczości, marnują się w krzykliwym werbaliźmie i wyżywają w jałowych, a negatywnych odruchach. Zatruwana metodycznie atmosfera paczy uczucia, marnuje skarby młodego zapału i wielkich talentów. Zatruty mit Polski wyobrażonej przeciwstawia się pracy, rzeczywistej dla Wielkiej Polski.

I w ten sposób prowadzi się młodzież na manowce, traci bezpowrotnie najlepsze siły, coraz nowe roczniki dorastających pokoleń.

Ta zbrodnicza operacja, której przedmiotem jest w Polsce młodzież, musi się skończyć. Dorastające pokolenia muszą być wyzwolone z pęt sekciarstwa i wydobyte spod narkozy sztucznych mamideł. Pracowicie wznoszony mur, który oddziela młodzież od polskiego życia, musi być obalony.

Trzeba młodzieży przywrócić wiarę w Polskę, trzeba zaspokoić jej tęsknotę za polską wielkością i za polskimi własnymi bohaterami. Trzeba zdjąć z jej oczu zadymione szkła nienawiści i pozwolić jej spojrzeć na polskie życie własnym, młodym spojrzeniem.

Trzeba ratować młodzież!

Trzeba otworzyć oczy polskiej młodzieży na Polskę!

ZDZISŁAW STAHL.

Nasz budżet wojskowy jest za szczupły!

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł. — s. b.) **Senat przystąpił na dzisiejszym ple**narnym posiedzeniu do debaty szczegółowej nad preliminarzem budżeto**wym.**

Sen. Pawelec zreferował

BUDŻET PREZYDENTA R. P.

Sprawozdawca krótko omawia postanowienia nowej konstytucji, nadające Prezydentowi rolę czynnika nadrzędnego i zwraca uwagę, że mimo to aparat urzędniczy Pana Prezydenta nie został zmieniony, chociaż zakres czynności jest obecnie niewspółmiernie większy. Obniżenie budżetu Prezydenta polega na akcie jego własnej woli. Mówca daje wyraz opinii, że parlament polski ustosunkowałby się przychylnie, gdyby w przyszłości budżet ten został powiększony.

Budżet Senatu zreferował sen. **Marian Malinowski**, podkreślając z uznaniem oszczędną gospodarkę budżetową biura Senatu i stwierdzając, że personel tego biura wykonywuje swe obowiązki w sposób nadzwyczaj dobry i dokładny.

Sen. **Leszczyński** wskazuje na krytykę prac ustawodawczych w opinii społeczeństwa, które narzeka na

NIEJASNOŚĆ USTAW.

W Polsce panuje ramowy system ustaw, który — zdaniem mówcy — został posunięty do ostateczności. Ustawy są pełnomocnictwami dla rządu, ale i pełnomocnictwa powinny być ściśle ujęte, żeby nie wywołały nieporozumień i nieścisłości.

Zgadzając się z wywodami sen. Maleszewskiego i z jego dążeniem podniesienia poziomu pracy legislatywnej, zgłasza sen. Leszczyński rezolucję w formie projektu statutu biura prawnego przy Sejmie i Senacie.

Sprawozdawca podkreślił konieczność nowelizacji ustawy o kontroli państwa. N. I. K. zyskuje nie tylko uznanie, ale i rosnące pochwały, w szczególności te pochwały skierowane są do obecnego jej prezesa. (Żywe oklaski.)

Budżet Prezydium Rady Ministrów zreferował sen. Śliwiński. W dyskusji nikt głosu nie zabierał.

Sen. Jaroszewiczowa, referując budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dłuższy ustęp swych wywodów poświęciła sprawie Gdańska.

Stosując się do ustalonego zwyczaju, by przy referowaniu budżetu MSZagr. nie poruszać spraw, związanych z polityką zagraniczną, nie mogę pominąć milczeniem faktu tak mocno napiętnowanego już przez całą opinię polską

OPUBLIKOWANIA KSIĘGI CZESKIEGO MINISTRA W BUKARESZCIE POSŁA SZEBY.

Warunki, w jakich książka ta została wydana, sprawiają, że nie można uważać, aby była ona tylko wyrazem osobistych poglądów autora.

Sen. Jagrym-Maleszewski, nawiązując do słów sen. Śliwińskiego o książce p. Szeby, oświadczył m. in. co następuje:

„Pobratymcy z cudzysłowem"

„Używam wyrazu „książka" tylko dlatego, że mówię w parlamencie. Podkreślam, że mówiąc o państwie czechosłowackim, mówię o Czechach — naszych pobratymcach z cudzysłowem, a nie o Słowakach, którzy są naszymi pobratymcami bez cudzysłowu. W naszej historii z Czechami — i dywizji syberyjskiej, kiedy polała się szeroka wstęga krwi, poprzez Cieszyn do czasów dzisiejszycr — spotykają nas, określając rzecz parlamentarnym wyrazem — same „kwiatki". Prześladowanie polskich szkół i szykany polskich pism są faktami codziennymi. Przecież i my mamy jakieś środki, żeby kres położyć takiemu zachowaniu się Czechów — nie Słowaków."

Następnie zabrał głos p. premier Sławoj-Składkowski, który oświadczył:

„ Mile zaskoczony błyskawicznym tempem uchwalenia budżetu Prezydium Rady Ministrów na skutek referatu p. sen. Śliwińskiego, pragnę wyjaśnić, że nieobecność moja w tym czasie tłumaczy się ważną konferencją, którą odbywałem z p. marszałkiem Prystorem."

O dozbrojenie moralne społeczeństwa

Z kolei Senat przystąpił do rozpatrzenia budżetu Min .Spraw Wojskowych. Referent tego budżetu sen. Osiński przypomniał stanowisko, jakie zajął w roku ubiegłym, a streszczające się w tym, że suma 786 miln. zł., którą wynosi nasz budżet wojskowy, bezwzględnie jest niewystarczająca w stosunku do zawrotnych sum, które tracą na swoje budżety wojskowe inne państwa. Budżety te w globalnej sumie wynoszą ponad 100 miliardów, ale najważniejszą rzeczą jest system tajemnicy wojskowej, którą otaczają swoje budżety wszystkie państwa europejskie i poza europejskie. Jako fachowiec — oświadczył referent — uważam tę rzecz za tak ważną, że twierdzę, że

ZACHOWANIE TAJEMNICY WOJSKOWEJ W UKŁADANIU BUDŻETU WOJSKOWEGO PODNOSI TEN BUDŻET O 10 PROCENT LUB WIĘCEJ, OBOWIĄZEK ZACHOWANIA TAJEMNICY WOJSKOWEJ JEST OBOWIĄZKIEM NIE TYLKO WOJSKOWEGO, ALE CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA. CAŁE SPOŁECZEŃSTWO POWINNO BYĆ WSTRZEMIĘŹLIWE W MÓWIENIU O SPRAWACH ZWIĄZANYCH Z OBRONNOŚCIĄ PAŃSTWA.

Dalej sprawozdawca wyjaśnił stanowisko Komisji budżetowej, która przyszła do przekonania, że M. S. Wojsk. wkłada bardzo dużo energji, celowości, ciężkiego i żmudnego wysiłku w pracę, dającą pozytywne rezultaty, stawiającą naszą Armię na poziomie, którego zazdroszczą nam prawie wszystkie państwa europejskie. Rezultaty, osiągnięte przy tak skromnym budżecie, są wynikiem bardzo sumiennej i pełnej honoru pracy w szeregach Armii. Żołnierz jest dobrze ubrany i dobrze karmiony, ma odpoczynek fizyczny i moralny, naukę, wychowanie obywatelskie. Armia kształci rekruta nie tylko na przyszłego bojownika, ale na obywatela, świadomego swoich obowiązków obywatelskich poza służbą wojskową.

Nic dziwnego, że całe społeczeństwo otacza przywiązaniem i sympatią Armię, bo ona na to zasługuje.

Na zakończenie sen. Osiński oświadczył: Równocześnie z dozbrojeniem Armii trzeba jak najszybciej przeprowadzić dozbrojenie moralne społeczeństwa, oparte na poczuciu własnej siły i wiary w dziejowe przeznaczenie Narodu polskiego. Naczelnymi punktami hasła dozbrojenia moralnego powinny się stać: Honor pracy i ambicja tworzenia (Oklaski). Hasła te powinny być wyryte w szkołach, w fabrykach, w warsztatach, w biurach, tak żeby przeniknęły do świadomości każdego obywatela. Wtedy Armia polska będzie miała zaplecze, które uwielokrotni jej potęgę i nie będzie dla niej najtrudniejszych nawet zadań, których by nie mogła wykonać. (Oklaski).

Do budżetu tego zabrał głos sen. Śliwiński, który powiedział, co następuje:

Sprawa obronności kraju miała tylu wymownych rzeczników w naszych Izbach Ustawodawczych, że jeżeli zabieram głos, to jedynie dlatego, ażeby przy uchwalaniu budżetu wojskowego nie zabrakło akcentu, świadczącego o tym, jak wielką wagę przywiązujemy do reprezentowanej w tym budżecie sprawy.

W porównaniu z innymi państwami, zwłaszcza z wielkimi mocarstwami, wydatki nasze na Armię są bardzo małe, są jednakże bardzo duże w stosunku do globalnej sumy naszego budżetu. Temu wysiłkowi materialnemu naszego społeczeństwa towarzyszy zjawisko innej natury. Szerokie warstwy ludności otaczają tą samą serdeczną troską na sze siły lądowe, powietrzne i morskie i coraz bardziej zespalają się z ideą obrony kraju. Jeżeli cofniemy się o kilka naście lat, zobaczymy ogromny postęp, który zawdzięczamy wpływowi twórcy naszej armii, Marszałkowi Piłsudskiemu, którego duch żyje w zwycięskich sztandarach naszego wojska i żyć będzie wiecznie w sercu polskiego żołnierza. Forma, w jakiej w tym roku uchwalamy budżet wojskowy, świadczy o wielkim zaufaniu obu Izb do ministra Spraw Wojskowych. Niech dowodowi tego zaufania towarzyszy zapewnienie, że w razie potrzeby, na wezwanie Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza cała Polska wesprze armię wszystkimi zasobami zarówno sił materialnych, jak sił moralnych, które żyją w Narodzie. (Oklaski.)

W dalszym ciągu obrad sen. Kwaśniewski złożył sprawozdanie o budżecie Ministerstwa Opieki Społecznej, a sen. Dobaczewski o Funduszu Pracy.

Po przerwie obiadowej prowadzono dalszą debatę nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej, po czym przystąpiono do zreferowania budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Na tym wyczerpano porządek dzienny. Następne posiedzenie Senatu w poniedziałek. Pod obrady wejdzie budżet Ministerstwa Spraw wewnętrznych i Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

NOWE ARESZTOWANIA W AFERZE SKARBOWEJ M. STEINHAUSA

(a) W głośnej aferze M. Steinhausa, właściciela składu maszyn rolniczych przy ul. Gródeckiej 10a, aresztowanego w sprawie nieprawnego umarzania zaległości skarbowych, a następnie za kaucją wypuszczonego na wolną stopę, nastąpiły w dniu wczorajszym dalsze aresztowania. Odstawieni zostali do więzienia: Mojżesz Markus, właściciel składu szkła i Adolf Marel, właściciel składu tekstylnego. W związku z dochodzeniami woźny skarbowy Aleksander Bojko przeniesiony został do Przemyślan.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

Sp. Michalina Dobrowolska

Dnia 28 ub. m., zmarła we Lwowie ś. p. Michalina z Łukasiewiczów Dobrowolska, długoletnia przewodnicząca Zjednoczenia Koleżeńskiego Jazłowieckiego, b. prezydentka Sodalicji wychowanek Sióstr Niepokalanek.

Odeszła od nas osoba niepospolita, obejmująca wielkim sercem i ofiarnością nie tylko najbliższych, ale wszystkich, którzy jakiejkolwiek pomocy potrzebowali.

Wychowana w Zakładzie Sióstr Niepokalanek w Jazłowcu, wyniosła tak z domu rodzinnego jak i z klasztoru tradycje głębokiej wiary i patriotyzmu. Szereg lat spędziła na wsi, oddana obowiązkom żony i matki. Dom jej na wsi, a później we Lwowie, stał się ogniskiem myśli polskiej; pełna energii twórczej i inicjatywy, wywierała wielki wpływ na otoczenie, umiała pobudzić wszystkich, którzy się z Nią stykali do ofiarnego czynu, umiała z charakterów wydobyć głębsze wartości, zachęcając do pracy dla ogółu.

Myśl Jej zorganizowania Koleżanek w zrzeszenie, którego celem byłaby pomoc moralna, materialna i wspólna praca, przyobleka się w kształt realny w roku 1910. — Przy Zjednoczonej Sodlicji b. uczennic SS. Niepokalanek, założonej przez Matkę Darowską, powstaje Związek Koleżeński.

W okresie wielkiej wojny ś. p. Zmarła wspomagała miłosiernym sercem każdą biedę i niedolę, pełna wiary w przyszłość i ostateczne zwycięstwo polskiej sprawy, krzepi wątpiących, nawołując do przetrwania. — Praca Zjednoczenia Jazłowieckiego pod przewodnictwem ś. p. Michaliny Dobrowolskiej obejmuje coraz rozleglejsze horyzonty: — Opieka nad sierotami, katechizacja, rozdawnictwo odzieży dla najbiedniejszych, pomoc dla szkół kresowych i t. p. Ś. p. Zmarła bierze czynny udział we wszelkim czynie społecznym czy charytatywnym, troszcząc się o najmniejszy szczegół, wkładając w każdą dziedzinę pracy całą gorliwość swego wielkiego serca.

Dla nas, młodszych koleżanek była najlepszą opiekunką, interesującą się żywo i do ostatniej chwili radością i smutkiem każdej i tworząc koło siebie atmosferę rodzinną, pełną szczerości i zaufania.

Dom jej był przystanią dla wszystkich, którzy ją znali i kochali, czerpiąc nieraz w Jej serdecznej gościnności i niezrównanej dobroci słowa pomocy czy pociechy; dla biedaków i nędzarzy był przytulkiem w którym zaopatrzono każdego głodnego, czy pragnącego.

Żegnamy z żalem tę postać niezwykłą, wielką działaczkę i pa[illegible]tkę, która przeszła przez życie, dobrze czyniąc. — Zjednoczenie Koleżeńskie Jazłowieckie.

Lwowska klientela kosowskiej fabryki kilimów

(a) Przedstawicielką fabryki kilimów Leona Schneeberga w Kosowie koło Kołomyi jest Irena Fessalijska (ul. św. Anny 5). Z końcem ubiegłego roku wyłonił się nagle duży popyt na kosowskie kilimy, z czego przedstawicielka firmy była bardzo zadowoloną. Zgłaszali się przede wszystkim funkcjonariusze kolejowi a składając pewną, nieznaczną kwotę na poczet należytości, zakupywali kilimy wartości kilkuset złotych, obowiązując się spłacać należytość w dogodnych ratach mie sięcznych. Kilkunastu kolejarzy pobrało przeważnie po trzy kilimy, złożyło drobny zadatek a gdy zbliżył się wyznaczony na dzień 1 lutego br. termin płatności pierwszej raty — ani jeden z nich nie zgłosił się. W tej przykrej sytuacji przedstawicielka kosowskiej firmy opominała się kilkakrotnie o uiszczenie należnej raty miesięcznej, a gdy jej zabiegi uderzały w pustkę, złożyła przeciw odbiorcom kilimów, nie wywiązującym się ze swych zobowiązań, doniesienie u władz policyjnych.

I tak w grudniu ub. r. Józef Szwechłowicz, portier P. K. P. zakupił 2 kilimy i kapę na łóżka za 240 zł., uiścił 15 zł. zadatku i milczy. Gdy przedstawicielka firmy zwróciła się do niego z wezwaniem o zapłatę, portier z ulicy Krasickich 5, odparł: „Może mnie pani donieść do policji!"

Ignacy Bialik, urzędnik kolejowy, po brał 3 kilimy za 310 zł., Antoni Białen, urzędnik kolejowy uczynił podobne zamówienie, Ludwik Rak, rew. wagonów, zakupił 3 kilimy, August Huk, ślusarz kolejowy 2 kilimy, Karol Kot, ślusarz kolejowy 2 kilimy, Maria Śluzana, wdowa po funkcjonariuszu kolejowym i właścicielka sklepu (Kubaszewicza 3) 3 kilimy, Józef Dobrowolski, ślusarz kolejowy 3 kilimy, Władysław Wróbel urzędnik kolejowy 1 kilim, Stan. Michalewski, urzędnik kolejowy w Chryplinie 3 kilimy i Modest Rożejowski, kilim i portiery kilimowe.

Przedstawicielka firmy kosowskiej, strapiona srodze takim oryginalnym biegiem interesów „kilimowych", gdy wymienieni funkcjonariusze kolejowi po opłaceniu kilkunastu złotych tytułem zadatku pobrali kilimy wartości kilkuset zł. i nie płacą rat, do których zobowiązali się, wniosła przeciw wymienionym doniesienie do policji, która wdrożyła dochodzenia, prowadzące do zbadania, czy wniesione przez przedstawicielkę kosowskiej firmy doniesienie opiera się na prawdzie.

Ze srebrnego ekranu

„Szarża lekkiej brygady"

(„KOPERNIK" — „MARYSIENKA")

Anglia — państwo par exellence mor skie — nie ma tak świetnej tradycji szarż kawaleryjskich, jakie ma wojsko nasze — że tylko wspomnimy Kirholm, Chocim, Obronę Wiednia, Samossierę, Kokitnę, Sawannah i szereg innych pobojowisk Europy i całego świata. Więc Anglia stworzyła sobie nimb o „Szarży lekkiej brygady", nimb — trzeba to przyznać — pierwszorzędnie zagrany (reżyserował go taki mistrz, jak Michael Curtiz, a role tytułowe kreowali: Olivia de Havilland i niezapomniany „Kapitan Blood" — Errol Flynn).

Film ten specjalnej reklamy nie potrzebuje. Wyrazy zachwytu wymykają się spod pióra sprawozdawcy — tak gigantycznej epopei batalistycznej we Lwowie jeszcze nie widzieliśmy.

Na specjalne podkreślenie w filmie tym zasługują z niebywałą wprost brawurą wykonane momenty batalistyczne, a zwłaszcza końcowa „szarża lekkiej brygady" na rosyjskie baterie. To już jest prawdziwy majstersztyk reżysera, operatora i — walących się w ogniu armat statystów.

Film rozgrywa się w Indiach i na Krymie — i tu i tam jest szalenie emocjonujący — a sensacją dla Lwowa będzie na pewno jego dłuższy. (w)

Krwawo odparty atak czerwonych na Oviedo

Salamanka, 6. 3. (PAT). Wieczorny komunikat głównej kwatery powstańczej donosi: Wojska powstańcze przeprowadziły na froncie asturyjskim wyrównanie swych przednich linij, przy czym na odcinku Examplero zajęto na przestrzeni kilkuset metrów okopy wojsk rządowych. Atak oddziałów rządowych na Oviedo został krwawo odparty. Nieprzyjaciel utracił 2 czołgi i 3 samoloty. Na froncie madryckim obustronna ożywiona działalność artylerii.

Komunikat dodaje, że wiadomości pochodzące ze źródeł rządowych o zajęciu Toledo, Navalcarnero i Dzielnicy Uniwersyteckiej są fałszywe i mają na celu podtrzymanie ducha wśród milicjantów. W ostatnim czasie poniosły wojska rządowe cały szereg klęsk, a straty ich w zabitych wynoszą przeszło 4 tysiące.

„Wyzwolenie" w Obozie Zjednoczenia Narodowego

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł. — s. b.) W wykonaniu uchwały walnego zjazdu działaczy i delegatów b. Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" z dn. 3 października 1936 r., nakazującej wszystkim członkom organizacji usłuchania wezwania Marszałka Śmigłego-Rydza do złączenia się dla wspólnej pracy nad budową silnej Polski, prezydium zjazdu w dn. 6 marca r. b. uchwaliło co następuje:

1) Witamy z zadowoleniem deklarację ideowo-polityczną, ogłoszoną przez płk. Adama Koca, a w szczególności ustęp, dotyczący wsi.

2) Przystępujemy do tworzonego na podstawie tej deklaracji Obozu Zjednoczenia Narodowego.

3) Rozwiązujemy istniejącą organizację P. S. L. „Wyzwolenie".

4) Wzywamy wszystkich chłopów do wstępowania w szeregi tworzonego przez płk. Adama Koca Obozu Zjednoczenia Narodowego, który może zapewnić ludowi wiejskiemu lepszą przyszłość.

(—) Prezes M. Malinowski. Przewodniczący zjazdu (—) M. Róg.

(—) Wiceprezesi: Adam Bardziński, Jan Smoła i Błażej Stolarski. (—) Sekretarze: Antoni Langier i Jan Nosek. Skarbnik: (—) Wincenty Gortat.

Woda na Wiśle opada

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł. — s. b.) Stan wody na Wiśle koło Warszawy wynosi 3,68 m. Woda stale opada. Na całej długości Wisły na terenie województwa warszawskiego lody ruszyły i wytworzył się szereg zatorów. Około południa nadeszły alarmujące wiadomości z Zakroczymia o powstałym tam zatorze na przestrzeni ok. 7 km. Na miejsce wysłano oddziały saperów. Wskutek wytworzonego zatoru, woda znacznie podniosła się. Władze wojsko we i administracyjne czuwają nad bezpieczeństwem ludności.

Z niektórych miejscowości zarządzono częściową ewakuację. Pod Grójcem na Pilicy przy ujściu do Wisły utworzył się zator na przestrzeni 3 km. Zostały zalane wsie: Mniszew, Ostrówek, Przylot. Ludność tych wsi została ewakuowana. Pod wsią Grochole gmina Głusk utworzył się także zator lodowy, woda stale się podnosi. Pod Wyszogrodem zaszła potrzeba rozsadzenia zatoru. Również poważnie zostały zagrożone wsie nad Wisłą w powiecie płońskim. Dzięki energicznej akcji ratunkowej zator przerwano i lody spłynęły.

ZE SPORTU

Sukces Lwowa na pływackich mistrzostwach Polski

W sobotę na krytej pływalni rozpoczęły się I Zimowe pływackie mistrzostwa Polski. Zgromadziły one na starcie około 40 zawodników. Z bardziej znanych drużyn nie stawiły się jedynie zespoły EKS (Katowice) i warszaw skiej Legii.

Wyniki I. dnia zawodów są następujące: 100 m st. klas. panów: 1) Heindrich (IKP Siem.) 1:20,4, 2) Maszner (AZS W-wa) 1:24,7. 100 m na wznak: 1) Kot II (Pog.) 1:21,9, 2) Szelest (Cracovia) 1:23,8.

300 m st. zmiennym pań: 1) Szczerbówna (Lechia) 5:46,4, 2) Pasztorówna. 100 m st. dow. panów: 1) Gumkowski (AZS W-wa) 1:07,4, 2) Paszkot (Cracovia). 400 m st. dow. panów: 1) Makowski (AZS W-wa) 6:03,3, 2) Zguda (Ymca Krak.) 6:05,4.

200 m st. klas. pań: 1) Boberowa (Pog.) 3:45,2, 2) Kandlówna (Hak.) 4:54,4. Sztafeta 4×100 m st. dow. pań: 1) Hakoah 6:38,2. Poza konkursem drużyna kombinowana w składzie Hosówna (Czarni), Boberowa, Bednarczukówna (Delfin), Szczerbówna (Lechia) 6:10,8.

Sztafeta 3×100 m st. zm. panów: 1) AZS W-wa 3:58.4, 2) Pogoń 3:58,4, 3) Cracovia 4:00,8. 4) Ymca (Krak.) 4:07,8. 5) Hakoah 4:23.3.

Skoki z trampoliny: Ziaja 53.99, 2) Bredlich 52.91, 3) Pietrzykowski 44.43.

W meczu piłki wodnej AZS (Warszawa) pokonał kombinowaną drużynę lwowską 3:0 (1:0).

REMIS POLAKÓW W HAMBURGU

Hamburg. 6. 3. W piątek wiecz. polska reprezentacja hokejowa rozegrała w Hamburgu drugi swój mecz z reprezentacją tego miasta. Polacy zremisowali 1:1 (0:0, 0:1, 1:0). W drużynie Hamburga walczyło 4 Kanadyjczyków. Przez cały czas meczu Polacy mieli lekką przewagę, której nie zdołali wykazać cyfrowo, z powodu świetnej gry hamburskiego bramkarza.

Dwa razy daje, kto szybko daje... Muszą o tym pamiętać ci wszyscy, którzy zadeklarowali ofiary dla bezrobotnych.
KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA"

Kurs Narciarski na Zaroślaku

Sekcja Narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Lwów, urządza w tygodniu przed świętami Wielkiej Nocy od dnia 21 marca do dnia 27 mar ca br. Zjazdowy kurs narciarski na Zaroślaku pod Howerlą.

Kurs prowadzą czołowi zawodnicy zjazdowcy Lwowa p. Hipolit Fajkosz, mistrz zjazdowy Okręgu, oraz inż. Stanisław Turski.

Opłata za cały kurs dla członków SNPTT zł. 6, dla stowarzyszonych w PZN-nie zł. 10, dla wszystkich innych zł. 14. Utrzymanie całkowite zryczałtowane dziennie zł. 4.50. Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia do dnia 10-go marca 1937 przyjmuje sekretariat S. N. P. T. T. Lwów, ul. Akademicka l. 23, w godz. urzęd. 11—13 i 17—19.



DZIEŃ GOSPODARCZY

Blum apeluje do wszystkich sił narodowych Francji!

Ostatnie rozporządzenia finansowe rządu francuskiego

Sytuacja wewnętrzna Francji, wywołana katastrofalnym stanem finansów, budzi zrozumiałe zainteresowanie. — Od rozwoju bowiem tej sytuacji zależy prężność zagranicznej polityki francuskiej, a więc równowaga obecnego układu sił politycznych w Europie. Szczególnie Niemcy w swej akcji zmierzającej do odzyskania kolonii liczą na niepomyślny obrót w wewnętrznej polityce Francji, sądząc, że Francja w obliczu olbrzymich kłopotów socjalnych i finansowych, dla świętego spokoju pójdzie w polityce zagranicznej po linii najmniejszego oporu.

Rachuby te jednak zawodzą.

Niewątpliwie na czele rządu francuskiego stoi zespół doktrynerów socjalnych i demagogów politycznych, ale z drugiej strony przeciwstawia się tym siłom tradycja francuska i zwarty, głęboko zakorzeniony w najszerszych warstwach system gospodarczy. W oparciu o ten system nawet najbardziej radykalny Francuz, jest tak długo radykalny i skory do czynienia reform socjalnych, jak długo nie podważają one przeciętnej zamożności. Demagog socjalny w kraju drobnych rentierów i kapitalistów nie może posunąć się w swej demagogii daleko — czeka go bowiem niezawodna klęska polityczna.

Eksperymentom socjalnym rządu Bluma stanął na drodze i drugi doniosły czynnik Zbrojenia Niemiec i ideowe nastawienie rządu francuskiego frontu ludowego, wynikające z „antyfaszystowskich", doktrynalnych założeń, zmuszają ten rząd do prowadzenia polityki wielkich zbrojeń i wydatków na obronę granic. W tym wypadku ideowe nastawienie francuskich socjalistów schodzi się w dziwny sposób z realizmem międzynarodowej sytuacji a w rezultacie tego niezwykłego zbiegu okoliczności zyskuje obronność kraju.

Pod tym kątem widzenia patrzyć należy na ostatnie zarządzenia rządu Bluma i jego apel „do wszystkich sił narodowych".

Zarządzenia finansowo - gospodarcze rządu francuskiego poszły zasadniczo po linii przewidywań kół gospodarczych. Streszczają się one w następujących punktach:

1. Utrzymanie zakazu eksportu złota z Francji, w obrotach zaś wewnątrz kraju obroty złotem nie podlegają żadnym ograniczeniom.

2. Uelastycznienie kursu franka. Fundusz stabilizacyjny utrzymano, jednak do jego kierownictwa powołano specjalny komitet rzeczoznawców z znakomitym znawcą prof. Ristem na czele. Prof. Rist był swojego czasu wicegubernatorem Banku Francuskiego i współpracownikiem Poincare'go w okresie stabilizacji franka w r. 1926.

3. Interwencja rządu na rynku rent, jednak nie za pośrednictwem. Banku Francji, jakby tego wymagały zasady polityki „otwartego rynku", lecz za pośrednictwem „Caisses de depots et Consignations".

4. Zaciągnięcie pożyczki na cele obrony narodowej, płatnej we frankach lub dolarach, czy też funtach szterlingach.

Co oznaczają powyższe zarządzenia rządu francuskiego?

Swoboda w obrotach złotem na rynku wewnętrznym ma umożliwić francuskim kapitalistom ściągnięcie z powrotem do kraju wywiezionego złota.

Działalność funduszu walutowego, zmierzać będzie do nadania kursowi franka pewnej elastyczności, która pozwoli na przyszłość uniknąć ujemnych objawów spekulacji, dotychczas operującej zupełnie swobodnie z uwagi na stałość oficjalnego kursu franka. W związku z tą sprawą ulega odroczeniu sprawa stabilizacji franka.

Całokształt zarządzeń oznacza przyjęcie przez rząd Bluma doktryny równowagi budżetowej i oszczędności oraz wejście na drogę polityki liberalnej państw demokratycznych, emisja zaś pożyczki narodowej dla celów obrony państwa wymaga współdziałania wszystkich warstw społeczeństwa francuskiego. Toteż premier Blum po piątkowym posiedzeniu swego rządu, na którym zapadły omawiane zarządzenia, wygłosił przez radio przemówienie zakończone następującymi słowami: „W chwili, gdy apelujemy do wszystkich sił narodowych, nie można myśleć o kontynuowaniu polemik, albo odpowiadaniu rekryminacjami.

Tak więc wobec realizmu życia francuskiego doktrynerstwo musiało ustąpić. Czy na długo, pokaże przyszłość, bo odzyskanie zaufania nie jest rzeczą łatwą. Toteż koła londyńskiej City ustosunkowały się do zarządzeń francuskich z wielkim zainteresowaniem, ale też z pewnym sceptycyzmem. Zdaniem tych kół kapitaliści francuscy nadal będą odczuwali obawę przed wprowadzeniem w przyszłości pewnych ograniczeń obrotu kapitałowego i unieruchomienia ich funduszów.

Nowa ustawa drogowa uporządkuje nareszcie administrację naszych dróg

W związku z wniesionym ostatnio do Sejmu projektem ustawy drogowej ukazał się szereg wiadomości, jakoby rzeczą przesądzoną było przerzucenie na samorządy obowiązku utrzymywania około 11.000 km dróg dotychczas utrzymywanych przez Państwo.

Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że sprawa ta przedstawia się w obecnej chwili w ten sposób, że sieć tych dróg obejmująca obecnie około 17.500 km dróg państwowych była ustaloną w latach 1921—1922, kiedy nie było jeszcze wiadomym, jak ułożą się w przyszłości stosunki gospodarcze oraz warunki ruchu i które z dróg, zaliczonych wówczas do państwowych, będą w przyszłości miały pod względem ekonomiczno - komunikacyjnym znaczenie odpowiadające tej kategorii dróg.

I rzeczywiście w trakcie 15-lecia okazało się, że rozplanowanie sieci dróg państwowych nie odpowiada wymogom.

Podobnie zatem, jak to miałoostatnio miejsce w niektórych innych państwach, zachodzi również i u nas potrzeba poddania rewizji tej sieci, celem przeklasyfikowania dróg na kategorie, właściwe ze względu na znaczenie oraz charakter ruchu na drogach.

Jakkolwiek projekt ustawy zalicza się definitywnie do dróg państwowych na razie około 10.000 km dróg, jednakowoż pozostałe drogi przez okres pięcioletni nadal będą utrzymywane z funduszów państwowych, zaś po tym okresie bezwątpienia znaczna ich część definitywnie zostanie uznana za państwowe. Potrzebny jest jednak 5-letni okres na ustalenie sieci, jeśli przy rewizji nie mają się powtórzyć takie błędy w zaliczeniu dróg, jakie miały miejsce w latach 1921—1922. W okresie tym będą wykonane szczegółowe pomiary ruchu na drogach, co pozwoli na należyte przeanalizowanie sprawy. Już dzisiaj można jednak powiedzieć, że długość dróg utrzymywanych w przyszłości przez Państwo prawdopodobnie dociągnie do 15.000 km.

Natomiast nie ma żadnego uzasadnienia rzeczowego, aby wszystkie drogi samorządowe w województwach po ludniowych, o znaczeniu prawie bez wyjątku lokalnym i kwalifikujące się do dróg państwowych i gminnych, obciążały nadal fundusze ogólno-państwowe.

Jednakowoż i co do tych dróg można przewidzieć, że niektóre ważniejsze z nich przejdą po rewizji, jako drogi państwowe, ostatecznie w utrzymanie Państwa. Co się tyczy zamierzonej reorganizacji administracji drogowej, to wiemy, że z chwilą wskrzeszenia Państwa Polskiego odziedziczyliśmy po zaborcach trzy różne systemy administracji drogowej: niemiecki, austriacki i rosyjski, toteż od samego początku było dążeniem stworzyć jeden jednolity system polski, co na przestrzeni lat od r. 1919 do 1929 udało się wreszcie wprowadzić na obszarze prawie całego Państwa. W rezultacie w powiatach, sprawują gospodarkę drogową na wszystkich drogach z wyjątkiem dróg gminych, powiatowe związki samorządowe, władzą nadzorczą nad nimi w pierwszej instancji są wojewodowie, w drugiej minister. Jedynie tylko na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego administracja drogowa opiera się nadal na przepisach częściowo niemieckich zachowują odrębność dzielnicową.

Wprawdzie tam administrację drogową sprawują powiatowe związki samorządowe, jednak w instancjach wyższych panuje dwutorowość nadzoru, którą sprawują zarówno starostowie krajowi jak i wojewodowie. Nie trzeba dowodzić, że taki system nie jest najtańszy i nie może dawać takich rezultatów, jakieby były możliwe do osiągnięcia przy jednotorowości.

Administracja bezpośrednia wszystkich dróg oparta dotychczas na umowach zawartych między powiatami a dawnymi związkami prowincjonalnymi nadal pozostanie w rękach samorządu powiatowego na podstawie przepisów nowej ustawy a nie na podstawie indywidualnych umów jak się to ma obecnie, a zatym ingerencja czynnika samorządowego będzie należycie zapewniona.

Jednokowoż tam, gdzie Państwo musi mieć należyty wpływ na tak ważną dziedzinę gospodarki, jaką jest gospodarka drogowa, wszelkie przerosty administracyjne, dwutorowość i niejasności organizacyjne nie mogą mieć nadal miejsca i dla dobra sprawy powinny być usunięte.

Notatki

= **Wywóz świń i koni do Niemiec.** Obowiązujące w miesiącu lutym 1937 roku zasady podziału kontyngentów wywozu świń i koni do Niemiec — zostały prolongowane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu na miesiąc marzec 1937 r.

= **Zasady kontraktowania świń typu szynkowego.** Ministerstwo Przemysłu i Handlu zatwierdziło „Zasady kontraktowania świń typu szynkowego", dostarczonych przez rolników dla przerobu na szynki eksportowe. Wraz z zasadami został zatwierdzony odpowiedni regulamin, obejmujący warunki dostawy, odbioru i zapłaty za trzodę szynkową, dostarczoną przez rolników bezpośrednio do bekoniarni lub fabryki szynek na podstawie uprzednio złożonych deklaracji. Kontraktowanie odbywa się pod nadzorem Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych przy współudziale izb rolniczych. Ogólna ilość świń do kontraktowania została ustalona na 1937 rok na 60 tysięcy sztuk świń typu szynkowego.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.33 — 88.90, dolary amerykańskie 5.28 i pół — 5.26, dolary kanadyjskie 5.28 — 5.25 i pół, floreny holenderskie 289.30 — 287.60, franki francuskie 24.08 — 23.94, franki szwajcarskie 120.72 — 119.92, funty angielskie 25.81 — 25.65, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 16.40 — 15.80, korony duńskie 115.24 — 114.40, korony norweskie 129.68 — 128.70, korony szwedzkie 133.03 — 132.05, liry włoskie 24.20 — 23.70, marki fińskie 11.41 — 11.00, marki niemieckie 124.00 — 120.00, szylingi austriackie 95.00 — 94.00, marki niemieckie srebrne 133.00 — 129.00

AKCJE

Bank Polski 100.50, Cukier 29.50, Węgiel 20.75, — 21.00, Lilpop 13.75 — 13.90 — 13.60 Ostrowiec 29.50, Starachowice 34.50 — 34.25 — 34.75.

Tendencja słabsza

PAPIERY PROCENTOWE

3 poż. inwestycyjna pierwsza emisja 65.50 serie nienotowane, 3 proc. poż. inwestycyjna druga emisja nienotowana, 5 proc. poż. konwersyjna 54.50 — 55.00, 5 proc. poż. kolejowa 52.50 — 53.50, 6 proc. poż. dolarowa 48.00 — kupon 48.36, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 46.00 — 45.75 — 46.00, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 361.00 — kupon 69.88, 4 proc. poż. konsolidacyjna 53.50 — 53.75 — 53.50 — 50.50 — 50.13 — 50.50 — ostatnie drobne.

Tendencja słabsza

DEWIZY

Belgia 89.15 — 89.33 — 88.97, Berlin — 212.78 — 211.94. Gdańsk 100.20 — 99.80, — Amsterdam 288.60 — 289.30 — 287.90, Kopenhaga 114.95 — 115.24 — 114.66, Londyn 25.74 — 25.81 — 25.67, N. Jork czeki 5.27 i trzy czwarte — 5.29 — 5.26 i pół, N. Jork kabel 5.28 — 5.29 i jedna czwarta — 5.26 i trzy czwarte, Oslo 129.35 — 129.68 — 129.02, Paryż 24.02 — 24.08 — 23.96, Praga 18.41 — 18.46 — 18.36, Sztokholm 132.70 — 133.03 — 132.37, Zurych 120.42 — 120.72 — 120.12, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 27.85 — 27.95 — 27.75, Helsinki 11.41 — 11.35, Montreal 5.28 i trzy czwarte — 5.26 i jedna czwarta.

Tendencja słabsza.

ZURYCH. N. Jork 438 i pięć ósmych, — Londyn 21.39, Paryż 19.95, Mediolan 23.07, Bruksela 74.00, Amsterdam 239.60, Praga — 15.29, Oslo 107.50, Kopenhaga 95.50, Sztokholm 110.30, Berlin 176.15.

PARYŻ. N. Jork 22.03, Londyn 107.40, — Mediolan 116.00, Belgia 372.00, Zurych 50, Berlin 866.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty prawie we wszystkich artykułach oraz egzekutywne kupno żyta. — Pszenica, żyto, owies, mąki awansowały w cenie — natomiast jęczmień przemiałowy, pastewny, wyki oraz otręby spadły w cenie.

Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.

Cena loco wagon Lwów:

Pszenica jednolita czerwona 29.50—29.75, pszenica zbiorowa czerwona 28.75—29.00, pszenica jednolita biała 29.25—29.50, pszenica zbiorowa biała 28.50—28.75, żyto standart I. 24.50—-24.75, żyto standart II. — 24.25—24.50, jęczmień przemiałowy 22.50—22.75, jęczmień pastewny 21.50—21.75, owies stand. I. niezad. 22.50—22.75, I. A. lekko zad. 2.00—22.25, II. niezad. 22.00—22.25, II. A. lekko zad 21.00—21.50, wyka ciemna — 21.00—21.50, wyka szara 20.00—20.50.

Mąka: pszenna stand. gat. I wyciągowa 46.00—46.50, I—A 45.00—45.50, I—B 44.00 —44.50, I—C 43.00—43.50, I—D 42.00—42.50, II—A 40.50—41.00 II—B 40.00—40.50, II—C 39.25 — 39.75, II—D 38.00 — 38.50, II—E 36.00 — 36.50, II—F 34.50 — 35.00, II—G 32.50 — 33.00, III—A 27.25 — 27.75, III—B 25.75 — 26.25, mąka pszenna pastewna 22.75 — 23.25, mąka pszenna razowa do 0—95 procent 32.00 — 32.25, mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. 38.25 — 38.75, mąka żytnia gat. I 0—50 proc. 35.75 — 36.25 mąka żytnia gat. I 0—65 proc. 33.75 — 34.25, mąka żytnia gat. II 50—65 proc. 26.75 — 27.25, mąka żytnia razowa 0—95 proc. 23.25 — 23.75, otręby żytnie 14.50 — 14.75, otręby pszenne grube 15.75 — 16.00, otręby pszenne średnie 15.00 — 15.50, otręby pszenne miałkie 15.25 — 15.75, otręby jęczmienne 15.50 — 16.00.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Obroty w akcjach Banku Polskiego po kursie zł. 100.—.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:	
mleka pełnego na miarę	0.18—0.20 zł.
mleka w but. z dost. do domu	0.24—0.26 zł.
śmietany kwaśnej	1.00—1.00 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80—0.80 zł.
Za 1 kilogram:	
masła deserowego w bloku	3.40 zł.
masła stołowego	3.20 zł.
masła kuchennego	3.00 zł.
za 1 kopę jaj pow. 50 gr.	4.20 zł.

Polsko-francuskie braterstwo broni

Piękną uroczystość katedry dziejów wojskowości polskiej w Paryżu stała się nową manifestacją zawsze żywego braterstwa broni polsko - francuskiego. Liczny udział w uroczystości francuskich sfer wojskowych, przemówienia generałów Gamelin i Faury, depesze nadesłane na uroczystość przez Marszałka Śmigłego - Rydza, ministrów: Becka i generała Kasprzyckiego, oraz przez szefa sztabu głównego, gen. Stachiewicza, podkreśliły wymownie znaczenie, jakie dla obu narodów posiada ich przymierze wojskowe oraz oparte na nim węzły.

Uroczystość paryska odbyła się w atmosferze szczerej tradycyjnej przyjaźni oraz twórczego współdziałania na polu kulturalnym i nakowym. Katedra wojskowości polskiej w Paryżu zorganizowana została przez Polską Akademię Umiejętności przy powstałym tam w roku 1935 Studium Nauk o Polsce. Siedzibą tego pięknego ogniska wiedzy jest Bibilioteka Polska w Paryżu, założona jeszcze w roku 1838.

Widok pracy w najcięższych warunkach emigracyjnych znajduje się zatym u podstaw nowego środowiska nauki o Polsce w Paryżu. Posiadało ono narazie dwie katedry historii i literatury polskiej. Jest rzeczą szczęśliwą, że w okresie pobytu Marszałka Śmigłego-Rydza we Francji postanowiono uzupełnić studium nauk o Polsce nową katedrą, poświęconą dziejom polskiej wojskowości.

Dzieje te bowiem wiązały się wielokrotnie z Francją i dziś nadal stanowią żywy węzeł, łączący oba zaprzyjaźnione narody. Otwierając paryską uroczystość, minister Pułaski, jako delegat Polskiej Akademii Umiejętności, mógł z łatwością nawiązać do wysiłków polskiej emigracji w Paryżu, która w okresie niewoli nie zaprzestawała nad Sekwaną myśleć o zorganizowaniu polskiej siły zbrojnej. Tam powstały jedne z pierwszych oddziałów strzeleckich i legionowych, tam działał obecny minister wojny, gen Kasprzycki, szkoląc oddziały polskie, tam w roku 1914 Marszałek Piłsudski wygłosił słynny odczyt, w którym przewidział zbliżającą się wojnę. W Paryżu w czerwcu 1917 r. prezydent Poincare ogłosił dekret, stwarzający armię polską we Francji. W Paryżu wreszcie podpisane zostało w r. 1926 przymierze polsko - francuskie.

Od tej chwili datuje się ścisła współpraca polsko - francuska w dziedzinie militarnej. Generał Gamelin, przemawiając na uroczystości paryskiej, słusznie zaznaczył, że przyjaźń i sojusz między Polską i Francją opierają się na uczuciach i na logice, zarówno na geografii jak i na historii. Podkreślając konieczność pielęgnowania tej przyjaźni, generał Gamelin stwierdził, że „w świecie, ulegającym wiecznej ewolucji, należy dbać, by zbieżne w swoich podstawach interesy były stale przystosowane do zmieniających się okoliczności. Całokształtowi tego zadania poświęcone jest centrum studiów o Polsce w Paryżu. Armia francuska — mówił generał Gamelin — która tak żywo odczuwa potrzebę bliskich stosunków z armią polską, jest szczęśliwa, gdy może przyczynić się do tego dzieła".

Pierwszy wykład inauguracyjny na katedrze dziejów wojskowości polskiej wygłosił generał Faury, poświęcając swoje uwagi Marszałkowi Piłsudskiemu. Stwierdził on, że zarówno zwycięstwo pod Warszawą, jak i pod Niemnem są dziełem wyłącznym Marszałka. Omawiając rolę generała Weyganda w bitwie pod Warszawą, generał Faury przypomniał, że sam Weygand uważa zwycięstwo z roku 1920 za zwycięstwo polskie.

Opierając się na dokumentach chwili, generał Faury powiedział: „Nie mamy prawa odmawiać Marszałkowi Piłsudskiemu zasługi stworzenia planu, który był u podstaw bitwy warszawskiej. Generał Weygand przyłączył się jedynie do koncepcji Piłsudskiego i do realizacji jego idei, wnosząc do tego dzieła wszystkie swoje zasoby ducha i doświadczenia".

Wytworzona przez generałów Gamelin i Faury u progu działalności nowej placówki polskiej w Paryżu atmosfera przyjaźni i zaufania, przyczyni się niewątpliwie do jeszcze silniejszego współdziałania kierowniczych sfer Polski i Francji w dziedzinie tak doniosłej, jaką jest wojskowość. Katedra poświęcona tej dyscyplinie wiedzy w Paryżu prowadzona będzie przez generała Faury, b. profesora Wyższej Szkoły Wojennej, a tematem wykładów będzie nie tylko historia wysiłków zbrojnych Polski w okresie niewoli, lecz również zapoznanie się z geografią Polski, oraz z organizacją polskiej armii współczesnej.

Na wykłady mają uczęszczać wyżsi oficerowie francuscy. W ten sposób wzajemne poznanie i zrozumienie obu narodów zostanie niewątpliwie pogłębione, a tradycyjne braterstwo broni, które silnie ugruntowane jest w uczuciach obu narodów, oraz w ich armiach zostanie umocnione badaniami naukowymi, co niewątpliwie posiadać będzie duże znaczenie ogólne i przyniesie korzyści obustronne. Opinia polska z zadowoleniem i sympatią powitała ten nowy przejaw żywotności sojuszu polsko - francuskiego.

———

Rozpoczęły się najcięższe zimowe miesiące. Nie wolno zwlekać z wpłatą na pomoc dla bezrobotnych. KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA"

Wędrówki w krainę oświaty

W świecie książek

W ostatnich wędrówkach w krainę oświaty lwowskiej zawadziłem o miniaturowy domek, stojący u wylotu Alei Marszałka Focha. Miasto w tym miejscu jakby się zaczynało i kończyło zarazem. Szereg ulic krzyżuje się tu we wszystkich kierunkach. Samochody i tramwaje mkną jezdniami do dworca i z powrotem. Na rogatkach stoją chłopcy z gazetami, przekupnie i bezrobotni. Nad całością dominują gotyckie wieże kościoła św. Elżbiety.

Kiedy stanąłem przed miniaturowym domkiem, tuż koło przystanku tramwajowego, byłem nieco zaciekawiony. Przecież to chyba nie może się pomieścić dużo książek. Domek bowiem wyglądem i rozmiarami przypomina portierkę fabryczną. Na ogół jednak podobał mi się. Wszedłem do wnętrza, gdzie było kilka osób przeważnie młodzieży. Musiałem przeczekać chwilę za nim pracująca tu pani załatwiła swoją klientelę. Rozejrzałem się wokoło. Książki były porządnie ułożone na półkach. Wszystkie oprawione w jednej manierze. Na ścianie portrety Marszałka i Prezydenta. Drewniany kontuar po za którym krząta się owa pani — zawiadowczyni bogactw kulturalnych. Wyłuszczyłem jej cel swego przybycia. Czy dostanę kilka informacji, które bardzo mnie interesują. Owszem.

A więc przede wszystkim ile znajduje się tu książek. Odpowiedź nieco mnie zdumiała. Jest mianowicie w tym miniaturowym domku ni mniej ni więcej jak 2.500 tomów. Do dyspozycji jednak jest ich jeszcze więcej, bo gdy nie ma jakiej książki na miejscu, w każdej chwili może być ona dostarczona klientowi z książnicy głównej. Jakiego rodzaju są to książki? Belletrystyka. Przeglądam katalog. Są wszyscy pisarze nasi i zagraniczni.

Jacy autorzy są u pani najbardziej poczytni? Sienkiewicz, Żeromski, Reymont — no i jak zwykle Dell, Glyn. Jest cały dział poezji, dramatu. Jaka frekwencja dzienna? Odwiedza wypożyczalnię dziennie powyżej 70 osób i to tylko po południu, gdyż wypożyczalnia otwarta jest tylko od godziny 14'45 do 19.

Ilu pani ma obecnie abonentów?

— W tej chwili 226, ale jest to cyfra względna. Czasem jest ich więcej, lub mniej".

Pozwoliłem sobie nadmienić, że jest to mała cyfra, jak na dzielnicę gródecką. Tak, było ich więcej w poprzednich latach, ale przyczyny spadku frekwencji szukać należy, jak zwykle w kryzycie ekonomicznym i konkurencji wypożyczalń prywatnych, które zasypują czytelników t. zw. „ostatnimi nowościami". Przecież i tu w tym katalogu widziałem takie ostatnie nowości. Tak, ale to są nowości naprawdę coś warte. Uznajemy bowiem zasadę, że nie każda książka, ale dobra książka zawsze u nas się znajdzie. Musiałem znowu przeczekać, gdyż przyszli nowi klienci. Żądali książek. Padło słowo: „Chłopi" Reymonta.

Teraz rzuciłem najważniejsze pytanie: Z jakich sfer składa się klientela wypożyczalni? Odpowiedź nieco zasmuciła mnie. Jest młodzież szkolna, potrzebująca książek do lektury, są kobiety pracujące i żony kolejarzy. Mężczyzn stosunkowo mało.

Słuchałem jeszcze dodatkowych wyjaśnień, ale wciąż brzmiało mi jeszcze w uszach tamto ostatnie zdanie. „Mężczyzn stosunkowo mało". Czyż mężczyźni — mieszkańcy dzielnicy gródeckiej kolejarze, robotnicy sąsiednich warsztatów kolejowych, owa najwartościowsza część mieszkańców tego krańca miasta nie czytają książek?...

Kiedy wychodziłem z miniaturowego domku, pełnego dobrych książek, ulica wrzała codziennym ruchem. Obejrzałem się po za siebie jeszcze raz. Oto po za mną stał ten mały domek. Cichy i skromny. A jednak głośny i szumny bogactwem oświaty, który stoi otworem dla wszystkich. Wchodzili i wychodzili z niego ludzie z książkami zawiniętymi w papier. Pomyślałem sobie, że prędzej, czy później przyjdą do niego wszyscy. I ci stojący bezczynnie na rogach krzyżujących się ulic. I ci „mężczyźni", którzy jeszcze nie czytają książek, ale będą czytać na pewno. Niech przyjdą. Miniaturowy domek Alei Focha czeka.

JAN BRZOZA

31



Przychodzą sztukmistrze różni, łamańce jakieś wykonują, koziołki przewracają, z psami tańczą, rozmaicie się wygłupiają, ażeby tylko jakoś tą biedę przetrwać. Ech, kryzys.

Pani Drukarzowa zdążyła już zaprzyjaźnić się serdecznie z nową sąsiadką.

Ale to powiadam wam jedna bez drugiej żyć nie może.

A zwłaszcza pani Drukarzowa. Wprost ginie za swoją sąsiadką, tylko ta sąsiadka coś jest tak jakby zmieszana do takich poufałości a do pocałunków jest nieprzyzwyczajona. Zresztą w ogóle do niczego jest nieprzyzwyczajona. Naprzykład przybiegnie pani Fijalska. Jakci zacznie zachwycać się dzieckiem nowej lokatorki, jak nię zacznie całować.

No wie pani, jeszcze jak żyję, nie widziałam takie cudowne dziecko, bo proszę, czy kto słyszał kiedy taką wymowę... Ale ale, co to chciałam powiedzieć, moja kochana złota paniusiu, czy nie ma pani przypadkiem troszeczkę cukru, ale to odrobinę, aby tak troszkę Władziowi herbatę osłodzić, bo to biedactwo tak rzadko kiedy ma osłodzoną herbatę. Nie ma pani pojęcia, jak my inteligenci musimy cierpieć. Ale ale co widzę, ma pani konfitury. Boże, kiedy to ja jadłam konfitury! Chyba jeszcze wtedy, jak mój mąż był na posadzie... O dziękuję, dziękuję, ale już, dość, nie tak dużo, bo wszystko pani zabierę. Nie ma pani pojęcia, jaką grzeczność mi pani wyrządza. Ale jeśli pani już taka dobra, to skorzystam z tego i zrobię się trochę natrętna, bo widzę, że u pani się pali pod kuchnią, to przystawię tu sobie taki mały, całkiem mały garnuszek ziemniaków, a ja tu się za chwilę zgłoszę.

Pani Fijalska przynosi kocioł kartofli taki, że już miejsca na kuchni mało co zostało i biegnie do kina. Wie o tym, że ziemniaki zostaną ugotowane, odlane i będzie dobra kolacja tanim kosztem z rozmaitymi dodatkami.

O, jak bezkresną jest grzeczność ludzka!

Ale nie wszędzie. Bo gdy pani Fijalska próbowała dostać się do nowych lokatorów, tych na miejscu Stawarzów — została z miejsca wyproszona. Nowi lokatorzy widocznie sprowadzili się z takiej samej kamienicy a może jeszcze gorszej. O tak, są jeszcze gorsze.

Nowy lokator nie jest grzecznym człowiekiem. Chodzi gdzieś do roboty malarskiej, bo jest cały powalany farbami. Gdy jest w domu gra na harmonii. Siedzi wtedy na nizkim stołku i przebiera palcami po klawiszach. Wpatrzony w jeden punkt, rozciąga powoli harmonię wsłuchując się w melancholijne tony. A gdy tak razu jednego grał, przyjaciel pani Fijalska trajkocąc po swojemu. Wtedy przerwał to rozciąganie i rzucił tylko jedno słowo:

Kusz!...

Pani Fijalska wyszła powoli dumnie, mrucząc o braku wychowania.

Nowy lokator ma żonę i jedno dziecko. Żona jego, to piękna niewiasta, zawsze umalowana i ubrana codzień w inne szlafroki. Pali ona także papierosy i od wszystkich trzyma się z daleka. Widocznie zna kamienicę dobrze. No ci ludzie są u siebie, w swojej dobrze znanej kamienicy. Co innego jest z sąsiadami Drukarzów. Ci napewno przyszli z innego świata, ale powoli kamienica zaczyna ryć na nich swoje piętno. Zaczynają być opryskliwi i patrzą już przed siebie nieufnie, a zwłaszcza, że nowy lokator codzień spotyka w bramie piękną panią Wisię w żałobie. Pani Wisia najwyraźniej go kokietuje. zamieniają ukłony i uśmiechają się do siebie, a potem przystają i rozmawiają. Tematem tych rozmów są rozmaite problemy kulturalne a najbardziej kino. Prowadzą dyskusje o gwiazdach filmowych, gdyż chodzi o to, która artystka posiada lepszy wyraz: Greta Garbo czy Anny Ondra. Najlepiej będzie to stwierdzić naocznie.

(C. d. n.)

Przed niezwykłą demonstracją lwowskich malarzy

Czy artyści mają wracać do epoki pieszego wagantwa?

(*) Centralizacja najważniejszych węzłów polskiego życia zbiorowego w stolicy — Warszawie, dotyczy nie tylko instytucji rządowych i społecznych, lecz także niemal wszystkich innych, a więc i kulturalno-artystycznych. Lepsze niż gdziewolwiek warunki materialne, bliskość „czynników miarodajnych", wreszcie reprezentatywność charakteru, uczyniły z Warszawy decydującym i w wielu wypadkach jedynym centrum naszego ruchu umysłowego. Trudno się dziwić, — ostatecznie jest to uprawnienie stolicy.

To jednak obowiązuje: **stolica, centralizująca ruch i instytucje kulturalne, nie może być nieosiągalną dla artystów, malarzy, pisarzy, muzyków, osiadłych i tworzących na prowincji — w takim chociażby Lwowie.** Musi utrzymywać z nimi kontakt, musi swoimi osiągnięciami wspierać ich dorobek i umożliwiać ich prace przez danie możności zetknięcia z najświeższymi dziełami kultury i sztuki. Dotyczy to w pierwszym rzędzie malarzy, a pośrednio wszystkich innych artystów.

Ostatnio święci w Warszawie triumfy wystawa malarstwa francuskiego. Impreza ta przedstawia podobno w sposób imponujący dorobek sztuki zachodniej w okresie ostatnich kilkudziesięciu lat. Toteż cieszy się ogromnym powodzeniem; na powodzenie wpływa i to, że wstępy na tą wystawę są niskie, że przyznano poza tym daleko idące ulgi dla młodzieży, dzieci i studentów. Cała Warszawa ogląda francuskie obrazy. Nawet dzieci.

Ale artyści lwowscy, czy krakowscy, czy wileńscy nie mają tego szczęścia, co warszawscy gimnazjaliści, których oficjalnie „ze szkołą" prowadzi się na wystawę. Malarze lwowscy — dajmy na to — którzyby, Bóg wie, co za to dali, by zapoznać się z dziełami współczesnych sobie kolegów z Francji, nie zobaczą wystawy. Nie pojadą do Warszawy. Po prostu nie mają na to pieniędzy.

I to nietylko chodzi o tę francuską wystawę. Wystawy sztuki obcej trwają w Warszawie permamentnie, salony malarstwa zaopatrzone są w najciekawsze eksponaty współczesnej sztuki polskiej. Tu także odbywają się festiwale, konkursy i koncerty muzyczne. Tu znajduje się ośrodek ruchu wydawniczego i teatralnego. Jednym słowem, stolica jest nieodpartą atrakcją, dla tych wszystkich twórców, którzy pragną pracę swoją związać z nurtem teraźniejszości. Postęp ich metod pracy, kształcenie się artystyczne, jest po prostu od tego zależne. Mało który z nich jednak posiada na to fundusze, mało którego stać na opłacenie chociażby biletu kolejowego, mało który więc znajdzie się w Warszawie w rzędzie oglądających tę, czy inną imprezę. Wiadomo przecież, że zarobki artystów, a zwłaszcza młodych artystów, nie wystarczają na utrzymanie, — a cóż dopiero mówić o wycieczkach.

Ten stan rzeczy powinien ulec zmianie. **Trzeba, by znalazły się środki, pozwalające na utrzymywanie przez artystów prowincjonalnych kontaktu z centrum stołecznym. Można tę sprawę rozstrzygnąć po prostu przez przyznanie malarzom, czy pisarzom, zgrupowanym w oficjalnych związkach czy zespołach zawodowych bezpłatnych biletów kolejowych na odpowiednie warszawskie zdarzenia**, a w ostateczności przez wprowadzenie indywidualnych ulg taryfowych. Nasze koleje państwowe śmiało mogą sobie pozwolić: stwierdzono, że 80 proc. pasażerów podróżuje za cenę ulgowej taryfy pod rozmaitymi organizacyjnymi firmami i pretekstami. Dlaczego wśród tych „zniżkowców" nie mają się znaleźć np. malarze? Chyba, że zasługa tych pracowników sztuki jest conajmniej tak istotna, jak zasługa innych, społecznych czy sportowych działaczy. **Członkowie klubów hokejowych, footbalowych, bokserskich, lekkoatletycznych jeżdżą pociągami niemal za darmo. Doceniamy ważność i potrzebę sportu, nie widzimy jednak powodu, dla którego mialby się on cieszyć większą opieką i wagą, niż potrzeby kulturalne.** W każdym razie, pisarz czy malarz, wart jest w tym stopniu darmowego „rozkazu jazdy", co narciarz lub kajakowiec. Chociażby i dlatego, że dla większości artystów potrzebny jest kalejdoskop krajobrazów, że dla tych artystów zasiedzenie się w jednym miejscu okazuje się często zgubne w skutkach.

Zasadniczo problem ten winien być rozwiązany na platformie znacznie szerszej: państwo, fundusz publiczny, powinien kształcić zaawansowanych artystów, umożliwiać im dostęp do źródeł sztuki, zapewniać im byt materialny i zapoznawać ich z cennymi osiągnięciami w dziedzinie kultury, — za pomocą stypendiów i subwencyj. Jak długo ten maksymalny program nie realizuje się, ogół artystów domaga się przynajmniej częściowej pomocy: przynajmniej uprzystępnienie im środków komunikacyjnych, któreby im pozwoliły zwiedzać i poznawać. Na to chyba mogą i powinni liczyć.

Na tle rozgoryczenia, powstałego wśród artystów, wskutek macoszego traktowania ich potrzeb, powstała onegdaj, znamienna i tragikomiczna inicjatywa: **grupa malarzy lwowskich postanowiła maszerować pieszo do Warszawy — właśnie na wystawę sztuki francuskiej. Nie mają na obiad, a tu — drogi bilet kolejowy.** Kto zaś jest chociażby w luźnym kontakcie, wie, czym są dla każdego malarza osiągnięcia współczesnej sztuki francuskiej. Inicjatywa demonstracyjnego marszu, chwała Bogu, nie zrealizowała się, ale z oglądania wystawy też było fiasco. Tak charakterystyczny przykład powinien służyć jako ostrzeżenie i poparcie słusznego postulatu naszych artystów.

Z SALI KONCERTOWEJ

JÓZEF CETNER

SKRZYPEK

Znakomity polski skrzypek, lwowianin Józef Cetner należy bezwątpienia do wysokiej klasy artystów odtwórców. W interpretacji artysty wyczuwa się przede wszystkim wielkie umiłowanie kunsztu skrzypcowego — wykon jego jest zatym głęboko przemyślany, a pod względem technicznym zawsze pedantycznie wierny.

Długoletnia pedagogiczna praca artysty, niewątpliwie wycisnęła swe piętno na sztuce odtwórczej skrzypka — zbyt wybujały przed laty temperament ujęty został w twarde karby nakreślone wolą doświadczonego pedagoga a znaczne pogłębienie wartości odtwórczo - indywidualnych przypisujemy również powyższej okoliczności. Cetner to dzisiaj artysta zrównoważony, posiada dużą kulturę muzyczną — doświadczony wirtuoz. **Duże swe wartości techniczne ofiarnie podporządkowuje głębszym momentom odtwórczym, nie pragnie taniego oklasku — wysoko dźwiga powagę sztuki. — Ukochał szlachetny, pełny, głęboki ton i melodię — elementy te podkreśla zawsze i wszędzie.**

Program koncertu **wczorajszego najdobitniej potwierdza powyższe słowa.** Szczególnie część pierwsza na którą złożyły się dzieła: **Haendla „Sonata", J. S. Bacha „Chaconna" i Brucha „Koncert G-moll" dała nam jasny obraz indywidualności odtwórczej artysty.** Skrzypek upajał melodią i tonem — oklaskiwano go też serdecznie i gorąco. —

Ceniony pianista **dr. Edward Steinberger** jako akompaniator **ma ustalona opinię a każdy jego współudział** znakomicie przyczynia się do podniesienia artystycznego **sukcesu koncertu.**

Dochód z recitalu Józefa Cetnera przeznaczony był na cele „Pomocy zimowej" **JÓZEF WEŁESZCZUK**

Z TEATRU SŁUCHOWISKOWEGO

Najwięcej do powiedzenia miał ostatnio Lwów: w jednym tygodniu „wysadził się" aż na dwa słuchowiska, i to niebylejakie, bo na jedno staropolskie, a jedno z lokalnego Teatru Wyobraźni, z tego który gra tylko dla Lwowa i dla Krakowa.

Jakoś nie chcą — prócz „Wesołej Fali" — tego lwowskiego teatru na ogólnej antenie. Czy nie mają zaufania do lwowskiej muzy radiowo dramatycznej, czy brak miejsca? A szkoda, bo szereg słuchowisk lwowskich tego sezonu dowiódł, że nasz „Teatr Niewidzialny" wyszedł wreszcie z impasu i że stanął w doskonałej formie zarówno artystycznej, jak technicznej. **Przypomnijmy tylko parę premier:** Ry bicki dramat o czekającym człowieku, Tepy proces Larsena, Ibanezа Fischera „Mur nienawiści". Każda z tych premier przyniosła nową, poważną zdobycz, każdą z nich słuchacz pamięta dobrze — co jest nieobojętnym dowodem ich wartości. A teraz przybywa jeszcze jedna jasna karta do tej młodej teatralnej kroniki Lwowskiej Radiostacji, jeszcze jeden sukces: „Czwarty akt Małżeństwa Loli" Zbierzchowskiego.

Jest to jakby post scriptum do właściwej komedii, która powstała 23 lat temu, a więc należy już — jak mówił sam autor — do wiekowych matron repertuaru. Komedia lwowska, pozytyw do Moralności Pani Dulskiej, ulubiony przez publiczność i grany przez wiele lat — doczekał się obecnie radiowego „Dokończenia". W kilku scenach przedstawił Zbierzchowski szczęście domowe Michała Gzymsa, poczciwego mieszczucha Łyczakowa, rzeźnika z fachu, który ożenił się z miłości z panną radczanką Lolą. Panna miała przed ślubem **przygodę miłosną z medykiem**, przed wojną — zgroza. „Panna z felerem" mówiło się w takich wypadkach na Łyczakowie. A że Lola jest przy tym wykształcona i ma dużo snobizmu i bardzo chciałaby wydawać się przed ludźmi jak najkorzystniej — więc możnaby przypuszczać, że to „szczęście Gzymsa" jest bardzo względne. Po prostu nie dowierza się tej „pannie Loli", która siedząc w rzeźnickiej „kancałapie" niemiłosiernie poprawia wszystkie soczyste wyrażenia lwowskiej wymowy małżonka. Tym czasem dzieje się zupełnie inaczej: Gzymś jest naprawdę szczęśliwy. Lola kocha go, umiała pod szorstką pokrywą odnaleźć zacne i prawe serce. W dniu pierwszej rocznicy ślubu spełniają się najgorętsze marzenia Gzymsa: „famuła" Loli, obrażona, odsuwa się od jego domu, a Lola zawiadamia go, że zostanie ojcem. Gzyms szaleje ze szczęścia: nareszcie „budzik", żywy budzik na dwóch nóżkach, o którym śniło przez cały rok jego rzeźnickie serce.

A więc komedia z sentymentem, melodramat wesoły na radiowej fali. Bliski krewny niezliczonych scenek folklorystycznych „Wesołej Fali". Bo Gzyms ma już dzisiaj w odczuciu słuchaczy swoich licznych kompanów. Choć tamci należą całkowicie do groteski, mogliby z Michałem Gzymsem iść do Grunda na piwo: Stroń, Szczepan Migasz i Antoni Tytyłyta. z

Zagrali tę doskonałą komedię radiową, optymistyczną, pogodną, szczęśliwą wbrew oczekiwaniom i podejrzeniom — nowi w dziejach lwowskiej sceny mikrofonowej artyści: Mila Czaykowska jako Lola, Leonia Rasińska jako Radczyni, Berski w roli Tatuńcia radcy (czy radcego, jakby powiedział Gzyms). Szczególnie Mila Czaykowska okazała się doskonałą artystką radiową: ma głos miły, radiofoniczny, głęboki. Gzymsa grał niezawodny Leliwa: Ale mikrofon, zdradliwe stworzenie, nie chciał potwierdzić „młodości" pana gzymsowej. Gzyms z mikrofonu był gruby jak rzeźnik, ale cokolwiek zaawansowany już w latach.

Trudno wysunąć na czoło lwowskiego teatru wyobraźni drugą jego premierę tego tygodnia, „Potrójnego" Piotra Ciekliński̇ego z Plauta. Był to jeden z poniedziałkowych wieczorów literackich (dawniej miewaliśmy je częściej), poświęcony szanownemu zabytkowi polskiej literatury komediowej. Niefortunny dobór wyjątków i całkowite pozbawienie akcentów lwowskich, odsunęły tekst teatralny na drugi plan. Zasadniczą wartość tego wieczoru stanowiła prelekcja wstępna (prof. Stanisław Łempicki); sceny zagrane przez zespół lwowskiego teatru zeszły do roli niekoniecznie trafnych ilustracyj. A szkoda. Bo nieprędko trafi się okazja, aby zaprezentować stary Lwów na tak ciekawym materiale, jak lwowska przeróbka łacińskiego poety.

Przed mikrofonem warszawskim wystąpił po raz drugi krytyk J. E. Skiwski ze słuchowiskiem radiowym, „Zona Lota" łączyła się dziwnie dobrze z naszą prawie bezpośrednio lwowską propagandą prof. Wolańczyka na temat wychowawstwa. W słuchowisku tym, które ukazywało śmieszną reakcję świata przemądrzałych ludzi na najprostsze objawy życia — zostały poruszone bardzo interesujące problemy tyczące duszy dziecka i stosunku rodziców i wychowawców do jego świata. Mały jedenastoletni chłopaczek dostaje od ojca dwadzieścia złotych. W celach pedagogicznych: żeby się nauczył obchodzić z pieniądzmi i szanować je. Malec wpada na genialny pomysł; ponieważ aktualnie pali go ciekawość co pomyślała w ostatniej chwili Żona Lota, zanim zamieniła się w słup soli, postanawia drogą doświadczenia zdobyć zaspokojenie tej żądzy. Przychodzi do niego nauczycielka. Ma ły ma zamiar albo schody wylać gorącym asfaltem, albo zaimprowizować pożar. Wtedy panna Stefania, gdy jej nogi ugrzęzną, względnie gdy zobaczy płomienie (jak te, które paliły Sodomę i Gomorę), zacznie się zmieniać w słup soli. Pozostanie jeszcze tylko posypać pannę Stefanię mąką — i doświadczenie będzie skończone. Na tle tej dziecinnej ciekawości zawiązuje się cała intryga. Kucharka wtajemniczona w plan panicza, przetrzymuje u siebie jego pieniądze i zwleka z zakupnem asfaltu, sznurów i mąki. Pieniądze te leżą w biureczku malca, to znikają z niego. Domowe rewizje mamy doprowadzają do poważnych kłopotów. Coraz inni ludzie zostają wciągnięci w sprawę malca. Wreszcie jak w małym źródełku ukazują się podczas śledztwa i badań — ich własne, spaczone, wykrzywione twarze ludzi dorosłych. Oskarżają dziecko, oskarżają siebie: są niezdolni do twórczej, zdrowej ciekawości, nie potrafią także w najprostszej sprawie odszukać prawdziwych dróg i prawdziwych pobudek. A chłop czyna, gdyby nie był taki naiwny, taki — święty, ujrzałby po zeznaniach kucharki wobec aeropagu sędziów to, co tak bardzo pragnął zobaczyć: Żonę Lota zamieniającą się na widok płonącej Sodomy w słup soli...

Słuchowisko — może trochę dziwaczne, o porwanej fakturze błyskawicznych scen i wielu dygresjach — należy do najciekawszych i do bardzo wartościowych. Jest jakby rekolekcyjnym rachunkiem i sumienia dla tych, którzy już dawno nie odprawiali rekolekcyj, czyli — wejrzenia w siebie po skupialtym, sumiennym skupieniu wszystkich swoich władz. **I. G. Ł.**

Lwowskie ognisko Z. N. P.

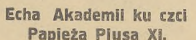
broni się przed walką z „duchem wschodu“

Znana już dziś powszechnej opinii, działalność Zarządu głównego Z. N. P. (Związek Nauczycielstwa Polskiego), skłoniła szerokie rzesze nauczycielstwa do zażądania Nadzwyczajnego Walnego Zebrania, które w niedługim czasie ma odbyć się w Warszawie. W związku z tym, prowincjonalne ogniska Z. N. P. odbywają zebrania Zarządu, których celem jest wybór delegatów na ogólny zjazd oraz ułożenie dla nich odpowiedniej instrukcji.

Przedwczoraj odbyło takie zebranie również lwowskie Ognisko Z. N. P. Zebranie miało przebieg bardzo burzliwy i obfitowało w szereg charakterystycznych momentów. Najżywszą dyskusję wywołała sprawa instrukcyj dla delegatów; szereg mówców poddało krytyce dotychczasową politykę Z. N. P., cytując głośne sprawy „wydawnictw“ związkowych, oraz ich promotorów, pp. Mandelbauma — Drzewickiego, Machowskiego, Frysza i innych, którzy wbrew istotnym interesom organizacji i pomimo ciągłych protestów nauczycielstwa, nadal zajmują decydujące stanowisko w Zarządzie głównym. Miało to wpłynąć na delegatów, by wzięli udział w akcji odradzającej Związek pod względem moralnym i ideowym, by wpłynęli na ukonstytuowanie się nowych władz Z. N. P., któreby reprezentowały politykę zgodną z przekonaniami większości członków, a diametralnie odbiegającą od dotychczasowej.

I tutaj zdarzył się fakt niezwykły: Jeden z mówców, nauczyciel, p. Kornicki omawiając przyczyny, które postawiły Z. N. P. w dzisiejszej trudnej i niekorzystnej sytuacji, wskazał na konieczność podjęcia walki z „duchem wschodu“, który zakorzenił się w oficjalnych publikacjach Związku. Ta uwaga, wywołała nieoczekiwaną reakcję u jednego z uczestników zebrania, nie jakiego p. Władyki, który zażądał oddania p. Kornickiego za powyższe słowa pod sąd organizacyjny (?) Wniosek ten został poddany pod głosowanie i przy kilku zaledwie sprzeciwach uchwalony. Naprożno niektórzy nauczyciele usiłowali wytłumaczyć p. Władyce i towarzyszom bezpodstawność jego pretensyj, naprożno starali się wykazać, że walka z duchem wschodu w Z. N. P. nie może być uważana za coś zdrożnego i niewłaściwego. Polski nauczyciel, broniący honoru i dobra polskiego nauczycielstwa, został potraktowany po prostu, jak szkodnik organizacyjny.

Miejmy nadzieję, że sąd organizacji Z. N. P. — już po sanacji stosunków w tym zespole — zdoła stwierdzić autorytatywnie, kto tu właściwie jest szkodnikiem i kto zasługuje na sąd? Teror zagrożonej „folksfrontem“ grupy, teror wywierany na szerokich rzeszach nauczycielstwa polskiego musi ustać!



Echa Akademii ku czci Papieża Piusa XI.

W sprawozdaniu naszym z uroczystej Akademii ku czci Papieża Piusa XI-go przez mimowolną omyłkę opuszczono nazwisko J. Eksc. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza, który wziął udział w tej podniosłej uroczystości wspólnie z innymi dostojnikami Kościoła.

Zajście w cukierni Welza

Wczoraj w południe w cukierni Welza doszło do zajścia, które stanowiło sensację dnia i było epilogiem wyborów do Bratniej Pomocy w WSHZ. W czasie wspomnianych wyborów rozrzucona była mianowicie ulotka przeciwko komendantowi Legionu Młodych WSHZ., S. Grzegorzewskiemu. W związku z tym p. Grzegorzewski zażądał wczoraj wyjaśnienia w tej sprawie od prezesa sekcji Stron. Narod. na WSHZ., p. Wincentego Rozwadowskiego. Ponieważ ten ostatni odmówił wyjaśnienia, p. Grzegorzewski znieważył czynnie p. Rozwadowskiego.

Rozwiązanie organizacji żydowskiej w Stryju

Starostwo powiatowe w Stryju zawiesiło Stowarzyszenie im. Abrahama Goldfadena w Stryju, za działalność przeciwną statutowi i obowiązującym prawom.

Zebrania w Małopolsce Wschodniej

Z terenu województw południowowschodnich nadeszły wiadomości, że w ostatnich dniach, a zwłaszcza w ub. niedzielę odbył się w poszczególnych powiatach cały szereg zebrań miejscowych organizacyj, które odbyły dyskusję na temat tez i haseł postawionych przez pułkownika Koca, pozostających w związku z Obozem Zjednoczenia Narodowego. Wszędzie uchwalono poparcie i uznanie dla zasad i celów Obozu Zjednoczenia Narodowego. Do pułkownika Koca w Warszawie i do szefów wojewódzkich O. Z. N. wysłano depesze i zgłoszenia.

wiadomości BIEŻĄCE

9 marca 1937	Wtorek
	Cyryla
	Jutro: Cypriana
	Wschód słońca 6·05
	Zachód 17·29

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO“. W redakcji „Dziennika Polskiego“ przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Wtorek, dnia 9 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Madame Sans Gene“ z Ireną Eichlerówną.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(dawn. Teatr Rozmaitości, ul. Rutowskiego)

Wtorek — godzina 19.30 wieczorem — „Księżniczka czardasza z Melą Grabowską.
Środa — godzina 19.30 wieczorem — „Księżniczka czardasza z Melą Grabowską.
Czwartk — godzina 19.30 wieczorem — „Księżniczka czardasza“.

REPERTUAR TEATRU COLOSSEUM:
Gościnne występy Warszawskiego Teatru 13-tu Rzędów

Wtorek, dnia 9 b. m. godz. 8.15 wiecz. „Co wolno wojewodzie...“ — rewia.

KINOTEATRY:.

APOLLO: „Sam Doodsworth“.
ATLANTIC: Danielle Darrieux w filmie „Nicpoń“.
CASINO: „Sam na sam“ z Paulą Wessely.
CHIMERA: „Moja gwiazdeczka“ z Shirley Temple i „Bohater“ z Wallace Beery.
EUROPA: „Ramona“.
GLORIA: „Hr. Monte Christo“ — 2 serie razem.
GRAŻYNA: „Barbara Radziwiłłówna“ z J. Smosarską.
KOPERNIK: „Orzeł krymski“ „Szarża lekkiej brygady“.
MARYSIEŃKA: „Orzeł krymski“ „Szarża lekkiej brygady“.
METRO: „Mściciel“ (Robin Hood z El Dorado) Warner Baxter.
MUZA: „Antony Adverse“.
PALACE: „O czym marzą kobiety“, komedia polska.
PAN: „Sylwetka“.
PAX: „Mały marynarz“.
RAJ: „Szczepko i Tońko“ w arcywesołej komedii „Będzie lepiej“.
STYLOWY: „Nie całuj w kinie“ oraz rewia.
ŚWIT: „Łowca przygód“ i „Mali Bohaterowie“.
TON: „Cygańskie Dziewczę“ Flip i Flap.
UCIECHA: „Grzesznik mimo woli“ i rewia.

FOTOPLASTIKON, Plac Mariacki l. 5. — „HISZPANIA“ — Centa — Tetuan — Malaga

— VII. KONCERT FILHARMONII. — Dziś we wtorek, dnia 9 marca o godz. 20.15 który tylko w pierwszej połowie będzie transmitowany, budzi olbrzymie zainteresowanie, gdyż dyryguje Ignacy Neumark, zawsze u nas entuzjastycznie witany. Ponadto solistą jest Kazimierz Wiłkomirski, który zagra piękny koncert wiolonczelowy świetnego polskiego kompozytora Maklakiewicza.

— OPERA — TEATR WIELKI. Dnia 10 b. m. wystąpi p. Ewa Bandrowska - Turska w operze „Traviata“ z udziałem pp.: Adama Dobosza i Zenona Dolnickiego. Sensacją artystyczną będzie występ p. Adama Dołżyckiego, świetnego dyrygenta i ulubieńca publiczności lwowskiej, który oprócz „Traviaty“ poprowadzi jeszcze „Madame Butter fly“ i „Straszny Dwór“ w nowym opracowaniu.

Bilety do nabycia w kasie Teatru Wielkiego oraz w magazynie nut Seyfartha, ul. Akademicka 6.

— BALET JOOSS PRZYJEŻDŻA. Dnia 2 lipca upływa dokładnie 5 lat od dnia, kiedy Balet Jooss, zdobył pierwszą nagrodę na międzynarodowym konkursie tańca w Paryżu za rewelacyjny dramat choreograficzny: „Zielony Stół“, balet w ośmiu obrazach K. Joossa, muzyka F. Cohena.

Od tej chwili rozpoczął się 5-letni zwycięski pochód tego zespołu poprzez wszystkie kraje Europy i Ameryki. Dyrekcja Opery Warszawskiej zaangażowała obecnie Balet Joossa z początkiem marca na tydzień galowych przedstawień. — Umożliwia to temu zespołowi danie również dwóch przedstawień w naszym mieście, a mianowicie w dniach 15 i 16 b. m. w Teatrze Wielkim.

— Z POWSZECHNEGO TEATRU ŻOŁNIERZA. Powszechny Teatr Żołnierza gra w dalszym ciągu codziennie „Księżniczkę czardasza“ Kalmana, która codziennie ściąga tłumy publiczności, bawiącej się doskonale.

Przygotowana już zupełnie „Matura“ Fodora, została odłożona wobec tego rekordowego iście powodzenia operetki.

Niezależnie od „Matury“ — z okazji zbliżającej się 100-letniej rocznicy urodzin znakomitego komediopisarza — zespół teatru przystąpił do prób nad „Klubem kawalerów“ Bałuckiego. Reżyseruje tę wyborną komedię p. W. Ratschka, który nadał jej piętno stylu epoki Bałuckiego.

Bilety w przedsprzedaży przy kasie Powszechnego Teatru Żołnierza, ul. Rutowskiego 22, w godzinach: 10—13 i 17—20.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADIOWE. Dziś, we wtorek, o godzinie 12.50 nada Rozgłośnia Lwowska pogadankę Insp. Bronisława Staffa p. t. „O standaryzacji odmian owocowych“. — O godzinie 15.50 w audycji dla dzieci: „Czytajmy nowe książki“ omówi p. Ada Artzt przegląd wydawnictw dziecinnych, zaś o godzinie 18.35, nadany zostanie szkic literacki Andrzeja Rybickiego „Sienkiewicz obowiązuje“.

— NIEDOKOŃCZONA SYMFONIA — DLA WSZYSTKICH RADIOSŁUCHACZY. Głęboko wzruszająca, o przepięknych melodiach „Symfonia niedokończona“ — h-moll Schuberta, należy do najbardziej popularnych dzieł literatury muzycznej. Prosta niezwykła śpiewność tego arcydzieła, przemawia do wszystkich bez wyjątku, począwszy od dzieci do najdojrzalszych, od najmniej do najbardziej muzycznie wyrobionych słuchaczy. Radiosłuchacze usłyszą dzieło to w koncercie symfonicznym Orkiestry Poznańskiej pod dyr. Zdzisława Jahnkego, dnia 9 b. m. o godzinie 20.15. Ponadto wykonany zostanie interesujący koncert podwójny na skrzypce i wiolonczelę Brahmsa w interpretacji p. Tadeusza Szulca i D. Danczowskiego. — Koncert poznański wypełni drugą część audycji. Pierwsza jej część transmitowana będzie ze Lwowa, gdzie orkiestra symfoniczna pod dyr. I. Neumarka wykona: A. Dworzaka Symfonię V e-moll p. t. „Z Nowego Świata“ i F. Schuberta uwerturę do op. „Rozamunda“.

— DYSKUSYJNY ODCZYT W RADIO. W związku z realizacją ustawy o ustroju szkolnictwa, wyłania się szereg poważnych zagadnień. Wśród nich zagadnieniem, które szczególnie interesuje nie tylko pedagogów, ale i szerszy ogół, jest sprawa programów szkolnych dla chłopców i dziewcząt. Zagadnienie to będzie tematem audycji radiowej „Dyskutujmy“ w dniu 9 b. m. o godzinie 19.00. Dyskusję zagai Teodora Nęczkowska która wygłosi odczyt p. t. „Czy programy szkolne dla chłopców i dziewcząt powinny być jednakowe? Odczyt ten niewątpliwie wywoła żywą dyskucję, zwłaszcza wśród rodziców i wychowawców.

— W 5-TĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI KS. BISKUPA WŁ. BANDURSKIEGO. T-wo „Gwiazda“, Komitet Budowy Pomnika biskupa Bandurskiego, VI. Okręg Rezerwistów i Związek Strzelecki urządziły uroczysty wieczór w sali „Gwiazdy“, w piątą rocznicę zgonu wielkiego kapłana - patrioty ks. Władysława Bandurskiego. Na uroczystość przybyli wiceprezydenci miasta Irzyk i dr. Weryński, nacz. wydz. Urz. Wojew. Tejszerski, prezydent miasta Przemyśla Chrzanowski, dyr. M. K. E. Rusin, płk. dypl. Pieniążek, kpt. Kumor, ławnik miejski Kozioł i w. in. Przemówienie wygłosił p. Marian Dzięndzielewicz, który określił w pięknych słowach myśli przewodnie, zawarte w naukach i pracach Biskupa Bandurskiego, a które drogą dycji powinny iść w przyszłe pokolenia. — Następnie amatorzy sceny „Gwiazdy“ odegrali „Zaczarowane koło“ Rydla, które zostało wzorowo przygotowane i wykonane.

— POSEŁ JUGOSŁOWIAŃSKI U PREZ. OSTROWSKIEGO. W mieście naszym bawią dr. Prvislav Grisogono, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny królestwa Jugosławii i Vlastimir Mareś, attache prasowy przy poselstwie jugosłowiańskim w Warszawie. Obaj wybitni goście zwiedzają zabytki naszego miasta. Dziś w południe, pan poseł w towarzystwie attache prasowego oraz konsula jugosłowiańskiego we Lwowie dr. Wysoczańskiego, złożyli wizytę p. prezydentowi dr. Ostrowskiemu, wyrażając podziw dla zabytków historycznych naszego miasta.

— OGÓLNY ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY R. P. zawiadamia, że staraniem p. dra J. Majewskiego, instruktora oświaty pozaszkolnej, odbędzie sie we wtorek, dnia 9 b. m. o godzinie 19.30 w sali Związku Podoficerów Rezerwy przy ulicy Kurkowej 12, prelekcja p. inż. dra Jana Sondela, na temat: „Rola i znaczenie podoficera rezerwy w dzisiejszej pracy społecznej“. — Wstęp wolny.

— KOMITET REDAKCYJNY „JEDNODNIÓWKI POŚWIĘCONEJ PAMIĘCI ŚP. STANISŁAWA ZABIELSKIEGO“, prosi Kolegów gimnazjalnych i uniwersyteckich, towarzyszy broni. współpracowników i uczniów Zmarłego, o nadsyłanie wspomnień pod adresem „Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne — Przeworsk“.

— ODCZYT W TOWARZYSTWIE LITER. AD. MICKIEWICZA. We wtorek, dnia 9 b. m. o godzinie 17.30, odbędzie się w Pracowni naukowej Ossolineum, w ramach „Wieczorów Pamiętnika Literackiego“ odczyt p. dr. Marii Bielanki - Luftowej p. t. „Rola czasu w konstytucji współczesnej powieści“. Po odczycie dyskusja.

— WYSTAWA MARIANA HEŁM - PIRGO. Wystawa prac rysunkowych i malarskich inż. arch. Mariana Hełm - Pirgo, otwarta jest w hotelu Europejskim codziennie od godziny 10—19-tej.

Obejmuje ona 47 obrazów artysty, a to przeważnie widoki zabytków miast polskich, wnętrza i kompozycje figuralne, jakoteż motywy architektoniczne z Rzymu, Florencji, Stambułu i Warny, — ilustracje do „Groty Wradeckiej“ tegoż autora. — Prace te wykonane są techniką rysunkową, akwarelową i olejną. — Cały dochód z wystawy przeznaczony jest na „Pomoc Zimową“.

— LWOWSKIE TOW. FOTOGRAFICZNE. We wtorek, dnia 9 b. m. w lokalu L. T. F., przy ul. Dzieduszyckich 1, wyklad Inż. Stefana Frischa p. t. Fotografia w nauce, technice, przemyśle i handlu — ilustrowany obrazami rzutowanymi episkopem. — Początek o godzinie 19-tej.

— OPIEKA POLSKA NAD RODAKAMI NA OBCZYŹNIE zawiadamia, że trzeci odczyt Ks. Prowincjała Michała Kolbucha na temat: „Jak żyją i gwarzą nasi rodacy w Ameryce“ z cyklu: „Dzieje Wychodźtwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych Pln. Ameryki“, odbędzie się we wtorek, 9 marca b. r. o godzinie 18, w sali Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, ulica Kopernika 4, w parterze. Datki dobrowolne.

— ODCZYT W ZW. STRZELECKIM. — Dnia 11 b. m., wygłosi odczyt w Akademickim Oddziale Z. S. naczelnik H. Błażewski p. t. akademicy jako kierownicy i wychowawcy w pracy oddziałów Z. S., początek o godzinie 19.

— OPIEKA POLSKA NAD RODAKAMI NA OBCZYŹNIE zawiadamia, że trzeci odczyt Ks. Prowincjała Michała Kolbucha na temat: „Jak żyją i gwarzą nasi rodacy w Ameryce" z cyklu: „Dzieje Wychodźtwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych Płn. Ameryki", odbędzie się we wtorek, 9 marca b. r. o godzinie 18, w sali Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, ulica Kopernika 4, w parterze. Datki dobrowolne.

— DNI WOROCHTY. Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny, — wspólnie z Ligą Popierania Turystyki, zorganizował od dnia 6 b. m. do końca bieżącego miesiąca „Dni Worochty".

Impreza ta zostanie urządzona w celu popularyzacji sezonu zimowego na Huculszczyźnie, oraz samej Worochty, jako zimowiska.

Na imprezę „Dni Worochty" zostały przyznane daleko idące zniżki kolejowe, z których można korzystać do końca miesiąca marca b. r.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Inż. Teodorowicz Bronisław, wł. dóbr — Rusów, Gnatkowska Jadwiga, wł. dóbr — Uhrynów, Milińska Olga, wł. dóbr — Teowypulka, Hr. Dzieduszycka Aniela, wł. dóbr Jasionów, Dr. Supiński Edward, lekarz — Drohowyże, Dr. Poznański Tadeusz, dyr. — Warszawa, Inż. Krupski Jerzy — Lublin, Niepokojczycki Baltazar — Mieniówka, Bukowski Jan, prof. — Kraków, Inż. Fudakowski Jerzy, dyr. elektrowni — Warszawa, — Rymarkiewiczowa J. — Warszawa, Kozłowska Janina — Warszawa, Łubkowski Juliusz — Hnizdyczów, Kobak Władysław, wiceprezyd. m. — Borysław, Pytel J., dyr. K. K. O. — Jasło, Dr. Kaczmarczyk Józef, prof. U. J. — Kraków, Kpt. Gąsecki Władysław — Warszawa, Rudelski Tadeusz, dyr. — Warszawa, Boj Marian, dyr. — Borysław, — Ks. Rysiakiewicz Stanisław — Poznań, Kęsik Bronisław, urzędnik pryw. — Warszawa, Beniński Stanisław, notariusz — Bełz, Nowakowski Jerzy, sekr. magistr. — Złoczów, Boltz Bruno, przemysłowiec — Łódź, Rottenberg Józef, przemysłowiec — Brody, Klawe Janusz, przemysłowiec — Warszawa, Dräger H., przemysłowiec — Berlin, Czerniewicz Grzegorz, przemysłowiec — Poznań, Fajncyn I., przemysłowiec — Grodno, Lewin G., przemysłowiec — Warszawa, Inż. Kassern Maxymilian — Łódź, Longschamps Mieczysław, urzędnik — Pławno.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W ROKU 1937, od dnia 7-go, do dnia 13 marca, mają następujące apteki dyżury nocne:

1. Mr. A. Aszkenazego ul. Żółkiewska 4,
2. Mr. K. Augensterna, ul. Krasickich 20.
3. Mr. F. Barszaka, ul. Łyczakowska 155.
4. Dr. M. Beisera i S-ki, ul. Legionów 23.
5. Mr. A. Braunsteina, — Zniesienie. —
6. Mr. F. Dewechego, ul. Słowackiego 12.
7. Mr. W. Dobrzańskiego, Akademicka 2.
8. Mr. A. Ehrbara, ul. Łyczakowska 3.
9. Mr. J. Glatzel, ul. Na Bajkach l. 23.
10. Mr. O. Hellmana, ul. Kopernika 23.
11. Mr. K. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1.
12. Mr. J. Kwartnera, Zamarstynowska 54.
13. Mr. H. Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83.
14. Mr. T. Łazowskiego, ul. Gródecka l. 81.
15. Mr. H. Messuty, ul. Król. Jadwigi 31.
16. Mr. J. Mundówny, Bogdanówka l. 67.
17. Mr. M. Oberlaendera, ul. Piekarska 33.
18. Mr. W. Sarkisiewicza, Zyblikiewicza 14.
19. Mr. L. Sładowskiego, ul. Halicka l. 19.
20. Mr. K. Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26.
21. Dr. S. Stenzla, plac Mariacki l. 8.
22. Mr. M. Terleckiego, ul. Grodzickich 2.
23. Mr. K. Dülla, ulica Piłsudskiego l. 14.

— ZMARLI WE LWOWIE: Paulina Edelman l. 46 — Anna Borecka l. 56 — Paraskewia Puszczyńska l. 27 — Stanisław Hebda l. 37 — Stefania Barancewicz l. 46 — Marcin Kasztanowski l. 55 — Stefania Zborek l. 21 — Franciszek Stopa l. 31, — Pola Dickman l. 32 — Izrael Horowitz l. 60, — Majer Blaustein l. 70 — Abraham Charman l. 73.

Nowy gmach reprezentacyjny we Lwowie

Lwów otrzymał nowy gmach reprezentacyjny, zbudowany według ostatnich wymogów sztuki architektonicznej i dzięki swojemu estetycznemu wyglądowi, dający się zaliczyć do najwspanialszych budynków miasta. Jest to budowany blisko od roku przy ul. Pełczyńskiej, gmach Miejskich Zakładów Elektrycznych. Projektowali go inżynierowie Wróbel i Karasiński, sama jednak budowa wymagała współdziałania kilku prócz tego firm technicznych. Koszta budowli przenoszą milion zł.

Właśnie wczoraj nastąpiło otwarcie tego gmachu, w którym znajdą pomieszczenie rozprószone dotychczas po całym mieście poszczególne działy Miejskich Zakładów Elektrycznych. Równocześnie J. E. Arcybiskup Twardowski dokona poświęcenia.

Budynek zajmuje 2.200 metrów kwadratowych powierzchni, objętość jego wynosi 31.383 metrów sześciennych, a koszty budowy wyrażają się imponującą cyfrą 1,100.000 złotych. W tej chwili w całym budynku wre gorączkowa praca nad usunięciem gruzu i śladu malowideł. Ponad stu robotników dniem i nocą szoruje posadzki, schody, okna, poręcze, czyści klamki i szyby.

Wnętrze jest bowiem urządzone pod znakiem najnowocześniejszej architektoniki. Parter, który ma mieścić biura „publiczne" M. Z. E. otwiera się westibulem, który ma stanowić zarazem poczekalnię. Z ogromnego hallu, mieszczącego biura, prowadzą wykładane alabastrem schody na pierwsze piętro. Tu mieszczą się biura reprezentacyjne, a więc gabinet dyrektora, sekretariat, sala konferencyjna, sala odczytowa i t. d. Specjalnie zwraca uwagę piękne wnętrze sali odczytowej obliczonej na pomieszczenie przeszło 150 osób. Do najciekawszych, zainstalowanych tu urządzeń, należą wentylatory, dostarczające latem oziębionego, zimą zaś ocieplonego, powiewu powietrza. Na tym samym piętrze rozmieszczono również biura „sieci miejskiej", stacji i liczników i kontroli.

Na drugim piętrze natomiast mieszczą się biura sprzedaży prądu i lokal Związku Urzędników. Wreszcie na trzecim piętrze — rachuba i kontrola magazynów, oraz Okręgowy Zakład Elektryczny. Do gmachu należy również wybudowany w podwórzu budynek parterowy, w którego suterenach mieszczą się tusze dla robotników, w parterze ogólna „świetlica", na piętrze zaś mieszkanie dyrektora.

Oświetlenie w całym gmachu zainstalowane jest wedle wymogów najnowszej techniki. Nie widać wogóle od dołu żarówek. Światło, t. zw. bezpośrednie rzucone jest na sufit i stamtąd dopiero odbija się na ściany. Funkcjonują również w budynku aż 4 windy, i wspaniałe urządzenie elektryczno-alarmowe, chroniące kasy i magazyny.

W całości, gmach M. Z. E. jest objektem, którym nasze miasto śmiało może się poszczycić.

KŁOPOTY Z PARĄ SUBLOKATORÓW

(a) Z doniesieniem zwróciła się onegdaj do władz policyjnych niejaka Stanisława Bochonkowa, właścicielka warsztatu szewskiego przy ul. Lindego, 3. Doniesienie skierowała przeciw Tadeuszowi Steleckiemu i jego przyjaciółce Annie Bocz. którzy wprowadziwszy się do jej mieszkania w pierwszych dniach lutego b. r. w charakterze sublokatorów, powracają późno w noc i jak donosi Bochonkowa — w stanie pijanym wszczynają rozgłośne awantury. W kierunku właścicielki mieszkania padają wówczas pogróżki tak, że wymieniona w obawie o swe życie, noc spędzać musi u sąsiadów. Para sublokatorów nie płaci za mieszkanie, a gdy otrzymała od Bochonkowej wypowiedzenie, oświadczyła, że ani myśli zmieniać mieszkania. Sprawą zajęła się policja.

PRASOWY SZANTAŻYSTA POD KLUCZEM

(a) Zajęty w założonym niedawno tygodniku „Głos Prawdy" niejaki Józef Kandel (ul. Dekerta 5) szantażował od pewnego czasu firmy lwowskie, wymuszając od nich rozmaite kwoty pod groźbą umieszczenia w tym piśmie artykułów, przeciw nim zwróconych. Kandel, usunięty z wydawnictwa, wpadł wreszcie w ręce policji, która szantażystę odstawiła do dyspozycji sędziego śledczego

Uchwała „Zgody"

Zjednoczenie polsko-ukraińskie „Zgoda" we Lwowie powzięło następującą uchwałę:

Członkowie zarządu Zjednoczenia polsko-ukraińskiego „Zgoda" we Lwowie, mającego na sztandarze wypisane hasła szerzenia zgodnego i bratniego pożycia obu autochtonicznych narodów słowiańskich ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, po głębokiej rozwadze i po porozumieniu się z członkami Zjednoczenia, w pełnym poczuciu dziejowego posłannictwa Rzeczypospolitej Polskiej i dążeń jej najwyższych organów, tudzież w przeświadczeniu, że program Zjednoczenia polsko-ukraińskiego „Zgoda" mieści sie bez reszty w ramach ideowej deklaracji pułk. Adama Koca, deklarację tę uznają jednogłośnie za jedyny autorytatywny drogowskaz do dalszej realizacji swych celów i zarazem zgłaszają swój akces moralny do Obozu Zjednoczenia Narodowego, zobowiązując się tym samym w swych skromnych granicach bezinteresownie i ofiarnie wykonywać swą pracę nad trwałym, zgodnym współżyciem obu bratnich narodów i dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.



Z Kamionki Strum.

WYKŁAD Z INICJATYWY TSL. Naczelnik Sądu Grodzkiego p. radca Korzelski wygłosił onegdaj w sali szkoły powszechnej męskiej przystępny a rzeczowy odczyt p. t.: „O kwestii społecznej i o socjalizmie".

Z przyjemnością konstatujemy, że wykłady T. S. L., wygłaszane w mieście zainteresowały wielce szerokie sfery mieszczan i rolników, na pomieszczenie których mała sala w tut. szkole jest za szczupłą. Piętnujemy natomiast niezrozumiałą wprost nieobecność na wykładach młodzieży i sfer inteligencji miejscowej.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Colosseum: „Kochanek własnej żony", Grażyna: „Kariera", Palace: „Dyktator".

BRZOZÓW. Goplana: „Burza nad Andami" i „Tarzan wśród małp".

CZORTKÓW. Casino: „Trędowata".

DROHOBYCZ. Sztuka: „Romeo i Julia", Wanda: „Wacuś".

KAMIONKA STRUM. Apollo: „Bengali".

KOŁOMYJA. Mars: „Królowa dżungli", Gwiazda: „Zapomniana symfonia".

LUBLIN. Apollo: „Piętro wyżej", Corso: „Niech żyje miłość" i „Tydzień przed ślubem", Gwiazda: „Rose - Marie", Rialto: „Jej szampańska noc" i „Chińskie morza", Venus: „Mały buntownik" i „Samochód nr. 99".

PODHAJCE. Sokół: „Sen nocy letniej".

PRZEMYŚL. Olimpia: „Wyprawa na Mongo", Casino i Raj: „Zapomniana symfonia", Fotoplastikon: „Wiedeń — Londyn".

SĄDOWA WISZNIA. Apollo: „Gabinet figur woskowych".

STANISŁAWÓW. Teatr: „Złoty wieniec" Casino: „Król burleski", Olimpia: „Maria Stuart", Urania: „Tydzień przed ślubem", Ton: „Jego złota rybka", Warszawa: „Confetti" i rewia.

STRYJ. Apollo: „Wierna rzeka".

USTRZYKI DOLNE. Promień: „Rapsodia Bałtyku".

Teatr Pokucko-Podolski:

9. 3. ŁAŃCUT. Popoł. „Fircyk w zalotach", wiecz. „Pierwszy występ Jenny".
KOPYCZYŃCE. Popoł. „Chory z urojenia", wiecz. „Woźny i Minister".

10. 3. RZESZÓW. Popoł. „Fircyk z zalotach", wiecz. „Pierwszy występ Jenny".
TREMBOWLA. Popoł. „Chory z urojenia", wiecz. „Woźny i minister".

11. 3. JASŁO. Popoł. „Fircyk w zalotach", wiecz. „Pierwszy występ Jenny".
MIKULIŃCE. Popoł. „Chory z urojenia", wiecz. „Woźny i minister".

12. 3. KROSNO. Popoł. „Fircyk w zalotach", wiecz. „Pierwszy występ Jenny".
ZBARAŻ. Popoł. „Chory z urojenia" wiecz. „Woźny i minister".

Z Borysławia

NAPAD NA DOM PAWŁA WÓJCIKOWSKIEGO W BORYSŁAWIU. Nieznani sprawcy dokonali napadu na dom p. Pawła Wójcikowskiego, kier. kopaln. nafty w Borysławiu, wybijając szyby i demolując mieszkanie. Podkreślić należy, że identyczny napad na dom p. Wójcikowskiego miał miejsce 8. lipca ub. r. Napady w Borysławiu na wzór amerykański powtarzają się obecnie coraz częściej, gdyż niedawno dokonano również napadu na dom inż. Kamińskiego, prezesa Związku Legionistów w Borysławiu. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia. (Zak).

Ze Stryja

(m) WIELKA FABRYKA PAPIERU STANIE W STRYJU. Według wiadomości otrzymanych ze źródeł dobrze poinformowanych w Stryju ma w niedługim czasie powstać wielka fabryka papieru i celulozy.

(m) ZGON WICEPREZESA SĄDU OKRĘGOWEGO. Zmarł tu emerytowany wiceprezes Sądu okręgowego Władysław Obmiński. Pogrzeb odbył się przy udziale szerokich sfer społeczeństwa starszego i młodzieży szkolnej.

(m) KRY RUSZYŁY. Ostatnio wskutek znacznej zwyżki temperatury ruszyły lody na rzece Stryju, wskutek czego stan wody podniósł się o 1 metr ponad normalny poziom. Niebezpieczeństwa wylewu nie ma.

(m) WŁAMANIE. Do sklepu A. Woźniakowy (Fredry 13) usiłowali dostać się złodzieje. W tym celu wybili w murze dziurę i przedostali się do piwnicy, skąd jednak zostali spłoszeni.

(m) PRZENIESIENIE PAROWOZOWNI ZE SAMBORA DO STRYJA W sferach kolejowych krążą pogłoski, jakoby do Stryja miała być przeniesiona parowozownia ze Sambora.

(m) POŻAR W tartaku Małop. Spółki Drzewnej w Synowódzku wybuchł pożar, który zniszczył zupełnie suszarnię. Ogień niewątpliwie został rozmyślnie podłożony.
W Tucholce spłonął dom Andrzeja Zieliskiego. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie.

Ze Stanisławowa

POSIEDZENIE RADY POWIATOWEJ W ROHATYNIE. W Rohatynie odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej. Przedmiotem obrad — oprócz spraw normalnych — było uchwalenie preliminarza budżetowego na okres budż. 1937-1938.

Sumę dochodów i wydatków na ten okres budżetowy ustalono na kwotę 426.561 zł. Specjalną uwagę zwróciła Rada Powiatowa na stan dróg w powiecie, czego wyrazem było uchwalenie znacznych kredytów na cele drogowe przez ustalenie stawek opłat drogowych w wysokości 70 proc. zasadniczego podatku gruntowego, 40 proc. państwowego podatku od nieruchomości i 15 proc. ceny świadectw przemysłowych.

Uwzględniono również inne potrzeby powiatu, z których należy wymienić prace nad podniesieniem rolnictwa, budowę spichrza zbożowego w Rohatynie, kontyuowanie regulacji Gniłej Lipy, organizację służby zdrowia w powiecie przez powiększenie i uruchomienie okręgów sanitarno - lekarskich z dotychczasowej ilości 2 na 5 stanowisk lekarzy okręgowych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący starosta powiatowy dr. G. Janecki zamknął posiedzenie.

Z Rzeszowa

ZŁE TRAKTOWANIE OMAL NIE DOPROWADZIŁO GO DO OJCOBÓJSTWA. Przed sądem przysięgłych odpowiadał 30-letni Ignacy Płonka z Matysówki, oskarżony o to, że w zamiarze zabicia swego ojca Michała uderzył go siekierą w głowę. Jak z przebiegu rozprawy i zeznań świadków wynika, Michał Płonka szykanował stale syna i dokuczał mu.

W wyniku rozprawy Płonka skazany został na 8 mies. więzienia, z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 5-ciu.

UWOLNIENIE 65-LETN. AMANTA - PODPALACZA. Przed ostatnią ławą przysięgłych w Rzeszowie odpowiadał 65-letni Franciszek Kołodziej, który w listopadzie ub. r. podpalił z zemsty dom Doroty Sobalowej w Rzeszowie, przy ul. Marszałkowskiej. Kołodziej będąc wdowcem poznał przed 3-ma laty siostrzenicę Sobaolwej, Helenę Kmiotek, w której zakochał się bez pamięci, mając zamiar zawarcia z nią małżeństwa. Po pewnym czasie Kmiotkówna skłoniona przez ciotkę wyjechała do Lwowa, a opuszczony amant podpalił z zemsty dom Sobalowej. W wyniku uniewinniającego werdyktu przysięgłych, trybunał uwolnił Kołodzieja.

UDZIAŁ RZESZOWA W ZJEŹDZIE ORGANIZACYJNYM OZN. Na odbytym w Warszawie zjeździe organizacyjnym Obozu Zjednoczenia Narodowego reprezentował Rzeszów dyrektor Kom. Kasy Oszczęd. Bruchnalski, który złożył swój podpis na akcie erekcyjnym Obozu.

KRONIKA LUBELSKA

UKONSTYTUOWANIE SIĘ WOJEWÓDZKICH WŁADZ O. Z. N. W LUBLINIE. Onegdaj odbyło się w Lublinie zebranie konstytuujące O. Z. N., na którym dokonano wyboru władz wojewódzkich. W skład zarządu weszli. dr. Wacław Drożdż prezes, prof. Witold Krzyżanowski i Walenty Radzymiński wiceprezesi, dyr. Cecylian Ptasiński sekretarz, Witold Krewski skarbnik; członkowie: Bolesław Liszkowski prezydent m. Lublina, dr. Mieczysław Biernacki, nacz. J. Janusz i nacz. Maciej Piasecki. Biura władz woj. O. Z. N. mieszczą się w lokalu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny przy ul. Krakowskie Przedmieście nr. 57, II. p. Zgłoszenia zarówno organizacji jak i indywidualne przyjmowane są codziennie w godzinach od 15—18 z wyjątkiem niedziel i świąt.

TAJEMNICZY NAPAD. Sagal Lejba (Rynek-Wieniawski 4) zameldował, że będąc w mieszkaniu Barencholca Berka (Rynek-Wien. 4), został pobity z niewiadomej przyczyny przez Sadyka Josefa (Przystawie 4).

Z CODZIENNEJ RUBRYKI. Znowu skradziono: Flajszerowi (Cyruliczna 4) 15 sztuk płótna, wartości 300 zł. O powyższą kradzież podejrzani są: Szuster Wolf (Kalinowszczyzna 7) i Feferman Izrael, (Podzamcze 17), którzy zostali zatrzymani. — Bogusz Antoninie (Graniczna 19) skradziono torebkę damską z zawartością 13 zł. gotówki i różnych drobiazgów, dokonanej przez Kondaszuka Tadeusza, zam. przy ul. Wesoła 28.

GROŹNY POŻAR. We wsi Zaliszew, pow. siedleckiego na szkodę Walasów spłonęła stodoła .obora i chlewy, oraz inwentarz żywy i martwy, wskutek czego straty wynoszą około 2.000 zł. Z przeprowadzone dochodzenia wynika, że pożar powstał wskutek podpalenia z zemsty przez Ceranka Stanisława ze Zaliszewa, który został zaaresztowany.

ŚMIAŁY NAPAD BANDYCKI. Na drodze prowadzącej do szosy Krzesk—Międzyrzec, pow. siedleckiego, 5-ciu nieznanych osobników, z których jeden uzbrojoony był w rewolwer, napadło na powracających z jarmarku Wąsowicza Kazimierza i 2-ch innych mieszkańców wsi Nuzyna, pow. łukowskiego i po steroryzowaniu ich, zrabowali 62 zł. 50 gr. i zbiegli nierozpoznani w niewiadomym kierunku.

ZAWODOWI PRZESTĘPCY POD KLUCZEM. Na podstawie zebranych informacyj, organa policyjne przeprowadziły rewizje mieszkaniowe u Antoniego Woźniaka, Jana Rodaka i Józefa Piechnika — mieszkańców wsi Dziesiąta obok Lublina, a ponieważ podczas rewizji znaleziono przedmioty pochodzące z kradzieży oraz narzędzia służące do włamań, cała trójka została zatrzymana.

NOWY KURATOR. Przybył do Lublina i objął urzędowanie nowy kurator lubelskiego okręgu szkolnego, p. Klebanowski.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW L. O. P. P. L. O. P. P. z 50 groszowych składek członkowskich buduje lotniska i hangary, kształci pilotów, przygotowuje ludność cywilną do obrony przeciwgazowej Każdy obywatel powinien znaleźć się w szeregach członków L. O. P. P. Zapisy na członków L .O. P. P. przyjmuje codziennie Sekretariat Obwodu Miejskiego L O. P. P. w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 74, tel. 21-81.

ZAKOŃCZENIE KURSU DLA PODOFICERÓW ZW. STRZELECKIEGO. W Domu Żołnierza w Lublinie odbyło się uroczyste zakończenie kursu unitarnego dla podoficerów Związku Strzeleckiego. Uroczystość zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz państwowych i wojskowych, Strzelca i Tow. Przyjaciół Z. S. z wojewodą dr. Różnieckim i gen. Smorawińskim na czele.

Zmiana taryfy opłat pocztowych

W dniu 1 marca 1937 r. weszło w życie obwieszczenie Ministra Przemysłu i Handlu („Monitor Polski" nr. 42 z r. 1937) o zmianie w taryfie opłat portowych, wprowadzonej obwieszczeniem z dn. 15 maja 1936 r.

Ze zmian interesujących zaplecze, w pierwszym rzędzie wymienić należy zmiany w opłatach ładunkowych (za wyładowanie lub naładowanie towarów). Zmiany te dotyczą przeniesienia szeregu towarów z jednej grupy do drugiej, oraz bardziej szczegółowego rozbicia nomenklatury — w ramach istniejących grup — przez co osiągnięto obniżenie pobieranych dotychczas opłat i usunięcie wszelkich niejasności przy wymiarze tych opłat. Z grupy D (opłata zł. 0,15 za 100 kg) przeniesione zostały do grupy B (opłata zł. 0,25): żelazo i stal fasonowe, szyny, blacha żelazna i stalowa, drut żelazny, cement, glinki fajansowe i farbiarskie, kaolina, nawozy azotowe, siarczan amonu, odpadki skór wapniowych.

Z grupy D przeniesiono do grupy C (opłata zł. 0,035 od 100 kg): cynk, pył cynkowy, blachę cynkową, rury żelazne i żelbetonowe, dreny, asfalt, cukier, melas, wytłoki buraczane, kości, mąkę kostną, ziemniaczaną i rybną, płatki kartoflane, słód i siano.

Z grupy E (opłata z. 0,075 za 100 kg) przeniesiono do grupy D: papier gazetowy, tekturę, półfabrykaty drzewne, bednarskie, ciesielskie, kołodziejskie, stolarskie — nadto gonty, klepki bednarkie, posadzki. (C. S. I.)



WTOREK, DNIA 9 MARCA

6.30 Audycja poranna. 7.25 (LW) Program na dzisiaj. 7.30 (LW) „Parę informacji. Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla dzieci. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Łódzka Orkiestra salonowa. — 12.40 Dziennik południowy. — 12.50 (Lw.) „O standaryzacji odmian owocowych" — pogadanka — wygłosi insp. Bron. Staffa. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) W. Tychowski gra na gitarze hawajskiej — (płyty). — 15.50 (Lw.) Audycja dla dzieci: „Czytajmy nowe książki" — przegląd wydawnictw dziecinnych w opracowaniu Ady Artzt. — 16.00 (Lw.) Program na jutro. — 16.05 (Lw.) Muzyka lekka na płytach. — 16.15 Skrzynka P. K. O. 16.30 „Pieśni w dialogu". — 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". — 17.15 Recital fortepianowy Haliny Sembrat. — 17.50 „List pensjonarki" — monolog. — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka. — 18.20 (Lw.) Hiszpańskie rytmy — (płyty). — 18.35 (Lw.) „Sienkiewicz obowiązuje" — szkic literacki A. Rybickiego. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 „Dyskutujmy". — 19.20 „Jak się polka z polonezem biła" adycja w opracowaniu St. Roy'a. — 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. — 20.15 (Lw.) Koncert symfoniczny. — Lwowska Orkiestra Symfoniczna Filharmonii pod dyr. Ignacego Neumarka. — 22.30 „Lutnia Puszkina". — 22.45 Muzyka taneczna. — W przerwie o godzinie 22.55: — Ostatnie wiadomości.

OGŁOSZENIA





Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie zwraca uwagę na ogłoszony w „Monitorze Polskim" Nr. 51 z dnia 4 marca 1937 r. przetarg na sprzedaż różnych starych materiałów wzgl. zamianę odpadków metalowych na metale rafinowane lub stopy. 1798

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100.** Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.